

P.6

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

SBP

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych

5/2013

GRAŻYNA BILSKA: Magia bibliotekarskiej kreatywności

JAN WOŁOSZ: Wyboiste drogi integracji

MAGDA NOWAK: Czytelnictwo audiobooków

8-15 maja – TYDZIEŃ BIBLIOTEK



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

Krajowy Zjazd Delegatów SBP 2013

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy

W dniach 7-8 czerwca 2013 r., w Warszawie, odbędzie się Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, podczas którego dokonamy podsumowania kadencji 2009-2013, a także określenia kierunków rozwoju organizacji i wyboru nowych władz na następne cztery lata.

Misją SBP jest działanie na rzecz rozwoju bibliotekarstwa, budowanie tożsamości zawodu bibliotekarza, integracja środowiska, a także kreowanie pozytywnego wizerunku bibliotek i zawodu bibliotekarza. W mijającej kadencji misję tę realizowaliśmy poprzez różnorodne działania wzmacniające potencjał Stowarzyszenia, jego znaczenie w tworzeniu warunków rozwoju polskiego bibliotekarstwa i podnoszeniu kompetencji bibliotekarzy. Wśród nich warto wymienić przede wszystkim: przygotowanie projektu nowej ustawy o bibliotekach, opracowanie priorytetów kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej, badania efektywności bibliotek publicznych i pedagogicznych, poprawę komunikacji wewnętrznej, uruchomienie portalu sbp.pl, atrakcyjną działalność wydawniczą i edukacyjną. Aktywności te wpisują się w cele „Strategii rozwoju Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na lata 2010-2021”, którą przyjęliśmy na poprzednim KZD. Na ile udało się nam je osiągnąć i sprostać oczekiwaniom środowiska, ocenimy podczas Krajowego Zjazdu Delegatów w 2013 roku, na który serdecznie zapraszam. Wybierzemy wówczas nowe władze, które wprowadzą Stowarzyszenie w drugie stulecie istnienia i będą odpowiedzialne za rozwój nowoczesnej organizacji, sprawnie działającej w XXI wieku. Będziemy też dyskutować o przyszłości naszej organizacji, sprostaniu nowym wyzwaniom.

Wszystkich członków Stowarzyszenia zachęcam do włączenia się w kształtowanie polityki rozwoju SBP, którą przyjmujemy na Krajowym Zjeździe Delegatów. Niech nasze wspólne inicjatywy służą realizacji wizji Stowarzyszenia – tworzeniu przestrzeni partnerskiej dla rozwoju bibliotek w społeczeństwie wiedzy.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Elżbieta Stefańczyk
Przewodnicząca SBP

W NUMERZE:

- Strona redakcyjna* 2 Artykuły z rekomendacją redakcji (*J. Ch.*)
- PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE**
- Jan Wołosz** 4 Wyboiste drogi integracji
- Temat miesiąca*
- Grażyna Biłska** 9 Magia bibliotekarskiej kreatywności
- Zofia Zasacka** 11 Biblioteki publiczne i szkolne – źródłami lektur szkolnych
- Magda Nowak** 15 Czytelnictwo audiobooków
- KSIĄŻKA**
- Joanna Stawińska** 19 Pierwsze lektury i fascynacje książkami Juliana Tuwima
- Poznajemy nowe wydawnictwa*
- Bogdan Klukowski** 20 Harmonijnie i różnorodnie
- 22 Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać! (*J. Ch.*)
- BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO**
- Olga Nowicka** 23 Biblioteka rządzi – nieczytanie błędzi! Akcje promocyjne w MBP w Chrzanowie
- Jacek Smółka** 25 Kopernik w kosmicznej bibliotece
- Nowe obiekty biblioteczne*
- Małgorzata Zińczuk** 27 MBP we Włodawie – SŁOWO, MUZYKA, OBRAZ
- Jadwiga Kusior** 30 Powitanie wiosny wierszem
- 31 Wołanie w górach i benedyktyńskie recepty na dobre życie w Galerii Książki w Oświęcimiu
- Nowe w bibliotece*
- Aleksander Trembowiecki** 32 Co potrafi telefon najnowszej generacji?
- FELIETONY**
- Ze Zwrotów*
- Radosław Modzelewski** 34 Biblioteka – wstęp zawsze wolny (*Emeryk*)
- 35 „Tydzień z Internetem 2013”
- Z WARSZTATU METODYKA**
- Agnieszka Weidemann** 36 Gry planszowe – to jest to!
- Materiały metodyczne*
- Martyna Siemaszko** 37 O Januszu Korczaku z dziećmi. Zajęcia biblioteczne
- Anita Balas** 40 „Kreatywny nauczyciel – kreatywny uczeń”. Scenariusz zajęć warsztatowych dla nauczycieli z wykorzystaniem metod pedagogiki zabawy
- Stanisława Niedziela** 42 Scenariusz do kamishibai *Kotka Milusia*
- 43 Odjazdowy Bibliotekarz zbliża się wielkimi krokami
- 44
- Listy do redakcji*

ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

Maj – miesiąc szczególnie związany z promocją bibliotek, zawodem bibliotekarza, czytelnictwem. Proponowane w numerze artykuły nawiązują do obchodzonego 8 maja Dnia Bibliotek i Bibliotekarza, Tygodnia Bibliotek, licznych targów książki i akcji promocyjnych. Słowem staramy się, aby numer był interesujący dla czytelników i przybliżał, oraz wyjaśniał główne hasło tegorocznego Tygodnia Bibliotek – „Biblioteka jako przestrzeń dla kreatywnych”.

▲ Wyboiste drogi integracji **str. 4**

Zbliża się kolejny Zjazd SBP. Warto przy tej okazji zastanowić się nad przyszłością zawodu bibliotekarskiego w kontekście walki o integrację środowiska bibliotekarskiego. Dokonania Związku Bibliotekarzy Polskich, a później Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich cementowały jedność środowiska bibliotekarskiego. Jednak na dezintegracji zaciążyło wg autora artykułu – Jana Wołosza odejście od formuły związkowej na rzecz stowarzyszeniowej, która otwierała lepsze perspektywy dla kształcenia, doskonalenia bibliotekarzy, ich aktywności środowiskowej, ale też oddała związkowi działania na rzecz ochrony interesów płacowych i socjalnych. Obecnie środowisko bibliotekarskie jest rozbite, podzielone, nie wykazujące woli do współpracy, brakuje skutecznych działań zmierzających do poprawy wizerunku biblioteki w społeczeństwie. Czy w tej sytuacji warto dążyć do reaktywacji silnej organizacji łączącej cechy stowarzyszeniowe i związkowe? Ważnym narzędziem obrony interesów jest... internet, czego ewidentnym dowodem była walka ok. 50 tys. bibliotekarzy o istnienie bibliotek szkolnych.

▲ Magia bibliotekarskiej kreatywności **str. 9**

Rozważania autorki artykułu – Grażyny Bilskiej osnute są wokół tegorocznego hasła Tygodnia Bibliotek: „Biblioteka jako przestrzeń dla kreatywnych”. Jest to szczególny okres dla określenia roli współczesnej biblioteki w lokalnej kulturze i edukacji oraz poprawie jakości życia, zwłaszcza w dobie ucieczki wielu użytkowników w świat wirtualny. Biblioteki w małych miejscowościach, dzięki Programowi Rozwoju Bibliotek, zmieniają się. Wnoszą lepszą jakość usług, realizowanych w nowoczesnych, przyjaznych wnętrzach oraz kreatywne działania na rzecz przyciągnięcia nowych czytelników. Poprzez swoją ofertę pozyskują kreatywnych mieszkańców, którzy mogą być ambasadorami spraw bibliotecznych w kontaktach z samorządem lokalnym.

▲ Czytelnictwo audiobooków **str. 15**

Rzadko poruszany temat w piśmiennictwie zawodowym bibliotekarzy, z racji braku odpowiednich badań prowadzonych przez IKiCz BN i CBOS. Jedynym, dostępnym badaniem jest raport firmy Nexto.pl z 2010 r. pt. „Nabywcy audiobooków: wykształceni, bogaci, czytający”. 3055 odpowiedzi pozwoliło na określenie wizerunku osoby czytającej audiobooki; są to kobiety, osoby mieszkające w miastach, młodzi, osoby wykształcone, dobrze zarabiające. W 2 części artykułu Magda Nowak omawia zbiory bibliotek publicznych na warszawskiej Woli i Bemowie oraz wyniki badań sondażowych przeprowadzonych w tych placówkach.

Zwiedzamy biblioteki!

▲ MBP we Włodawie – SŁOWO, MUZYKA, OBRAZ **str. 27**

Nową bibliotekę uroczyste otwarto 24.10.2012 r. Pomieszczenia biblioteczne wyposażono w nowe meble, wysokiej klasy sprzęt komputerowy i elektroniczny wraz z systemem zabezpieczeń. Biblioteka

oferuje mieszkańcom Włodawy i okolic interesujący program edukacyjny zawarty w nośnym haśle: Słowo, Muzyka, Obraz, wokół którego skupia się działalność biblioteki. Zachęcamy do odwiedzenia tej interesującej placówki.

▲ Co potrafi telefon najnowszej generacji? **str. 32**

Po kilkumiesięcznej przerwie zapraszam czytelników do lektury cyklu „Nowe w bibliotece” prowadzonego przez Aleksandra Trembowieckiego. Z okazji 40-lecia istnienia komórki telefonicznej warto przeczytać o telefonach najnowszej generacji. Może już wkrótce będą również dostępne dla bibliotekarzy.

Ponadto w numerze majowym: teksty środowiskowe (o akcjach promocyjnych w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Chrzanowie, obchodach urodzin Mikołaja Kopernika w Planecie 11 w Olsztynie, felieton Emeryka (*Biblioteka – wstęp zawsze wolny*) oraz materiały metodyczne: ciekawy tekst o grach planszowych, które obecnie przeżywają renesans popularności, zajęcia biblioteczne z zakresu wiedzy o Korczaku, warsztaty dla nauczycieli z wykorzystaniem metod pedagogiki zabawy i scenariusz do kamishibai (papierowy teatr) *Kotka Milusia*.

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA



8 maja obchodzimy w całym kraju Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. Z tej okazji, doceniając trud bibliotekarzy w unowocześnianiu bibliotek, redakcja „Poradnika Bibliotekarza” życzy wytrwałości, energii i kreatywności w pracy zawodowej oraz satysfakcji w życiu prywatnym.

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Komitet Redakcyjny: Elżbieta Barbara Zybert (przewodnicząca), Wiesława Borkowska-Nichthausner, Barbara Budyńska, Joanna Chapska, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Danuta Kurach, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Renata Sowada, Bogumiła Staniów, Barbara Stępniewska, Michał Zajac

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUŚCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com
Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. (22) 552-02-26, 0600-505-662; e-mail: dgrabo@wp.pl
Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96
Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: zinamonik@wp.pl
Honoraria autorskie: Małgorzata HOŁODOWICZ tel. (22) 825-54-25; e-mail: finanse@sbp.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów

Współpracują z redakcją: Grażyna Bilka, Mirosława Dobrowolska, Tomasz Kasperczyk, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska, Stefan Kubów, Dorota Skotnicka, Joanna Stawińska, Beata Śliwińska, Aleksander Trembowiecki, Ryszard Turkiewicz, Adrian Uljasz, Joanna Wróblewska (USA)



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22)827-52-96

Doradca ds. wydawniczych – Janusz NOWICKI

e-mail: wydawnictwo@sbp.pl, sprzedaz@sbp.pl

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Skład i łamanie: Renard Hawryszko. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozierki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład 3200 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594

Wyboiste drogi integracji

Troska o przyszłość zawodu bibliotekarskiego jest uzasadniona, bo kondycja ludzi pracujących w tym zawodzie wydaje się zmieniać stale na gorsze. Mimo że o integrację środowiska bibliotekarskiego bój toczy się od lat to ma on najczęściej charakter werbalny, który z natury rzeczy jest mało efektywny. Nieliczne inicjatywy i przedsięwzięcia w tym zakresie podejmowane są w wymiarach fragmentarycznych i zbyt często spotykają się z obojętnością i niezrozumieniem naszego środowiska, i upadają, co prawda nie zraza to nowych pomysłodawców. Bez przerwy walczymy o integrację i jedność środowiska, choć mizeria efektów od lat utrzymuje się na tym samym, albo i niższym poziomie. Wyznacznikiem tej sytuacji jest pozycja zawodu oraz marne płace. Paradoksalnie, dobre płace otrzymują często osoby, które przyszły do zawodu bez kwalifikacji profesjonalnych, zajmując najwyższe stanowiska.

Realia uzasadniają pytanie, czy było kiedyś gorzej? Trudno orzec, bo czasy się zmieniły, a i uwarunkowania kondycji środowiska bibliotekarskiego podlegały niustannym zmianom, co naturalnie miało wpływ na myślenie bibliotekarzy o jednoczeniu się i ochronie interesów zawodowych.

Integracja była wcześniej

Ruch bibliotekarski zrodził się na świecie w XIX w. Przypomnijmy, że w Polsce jego forpocztą pojawiła się w 1906 r. wraz z powołaniem do życia w Warszawie Towarzystwa Miłośników Historii. To w ramach tego towarzystwa doszło ostatecznie w 1915 r. do powstania Wydziału Historii Książnic i Bibliotekoznawstwa – jak napisał w *Kronice SBP. 1917-2007* Andrzej Kempa: „pierwszego na ziemiach polskich zrzeszenia bibliotekarzy, bibliografów i miłośników książki” z głównymi celami działania: „zjednoczenie prac

nad historią książnic polskich, rozwojem bibliotekarstwa, bibliologii i bibliografii w kraju oraz szerzenie wiedzy w tym zakresie”. Te asocjacje historyczne będą później stale kojarzone z naszym zawodem. To bowiem w środowisku miłośników historii zrodziła się inicjatywa powołania do życia Związku Bibliotekarzy Polskich (ZBP), zmaterializowana w 1917 r.

Twórcy ZBP, choć wywodzili się z grona ludzi zainteresowanych problematyką historyczną, twardo stanęli na ziemi, przyjmując statut organizacji jako związku chroniącego interesy zawodowe członków oraz bibliotek. Wysoką pozycję w statucie przypisano upowszechnieniu wiedzy zawodowej i doskonaleniu praktyki. Działania i dokonania ZBP walczyły przyczyniły się do rozwoju bibliotekarstwa w odrodzonym państwie polskim, zwłaszcza bibliotekarstwa akademickiego. Po II wojnie światowej dorobek ZBP został wykorzystany w odbudowie i niebywałej rozbudowie sieci bibliotecznych z tysiącami bibliotek.

Dokonania ZBP, a później także SBP, cementowały jedność środowiska bibliotekarskiego – niezależnie od ówczesnych uwarunkowań społeczno-politycznych i gospodarczych, sprzyjających centralizacji zarządzania w ramach państwa, a także przypisywanej szczególnej roli książce i bibliotece w czasach, gdy inne media były słabe, mało rozpowszechnione lub jeszcze nie wynalezione. Książkom i czasopismom oraz upowszechniającym je bibliotekom władze zapalały zielone światło, doceniając ich użyteczność w realizacji swoich planów.

Wzmocnieniu jedności i więzi w środowisku sprzyjały także: jednolita centralnie ustalana tabela płac dla różnych rodzajów bibliotek oraz wymagania kwalifikacyjne. Fundament dla spójności tych regulacji sta-



Najlepiej integrujemy się na wspólnych zdjęciach

nowiła jednolita, centralnie kształtowana polityka biblioteczna.

Pojawił się też czynnik osłabiający, który w perspektywie następnych dekad zaciążył negatywnie, a mianowicie odejście od formuły związku na rzecz stowarzyszenia. Formuła stowarzyszeniowa otwierała lepsze perspektywy dla kształtowania różnych form i kierunków aktywności środowiskowej i edukacyjnej bibliotekarzy, ale przejęcie ochrony interesów płacowych i socjalnych bibliotekarzy przez związki zawodowe faktycznie wysadzało w powietrze jedność środowiska, i w perspektywie następnych dekad, możliwość bardziej skutecznego zabiegania o interesy ekonomiczne środowiska. Zwłaszcza, że zarówno formacja stowarzyszeniowa, jak i związkowa uległy w późniejszym czasie podziałom z wyraźną zaznaczoną separacją, niekiedy uprzedzeń i niechęci do wzajemnej współpracy. Do czego skłaniały realia oraz „dojutrkowość” planów i rywalizacja w ruchu stowarzyszeniowym i związkowym.

Najważniejszym, bo determinującym skutkiem przejścia ruchu bibliotekarskiego na formułę stowarzyszeniową było uzależnienie finansów organizacji od dotacji i dochodów własnych (składki, efekty działalności gospodarczej), a później grantów i sponsorów.

Uzależniona od mizernej kondycji finansowej wysokość składek członkowskich wystarczała na coraz mniejsze pokrywanie kosztów działalności i skłaniała zarządy do zabiegania o dotacje, a później także o granty i sponsorów. Miało to także swoje skutki, zwłaszcza gdy szafarze owych środków „wycwanili się” i zaczęli wymuszać na biorcach ochronę interesów własnych...

Procesu dezintegracji przez długi czas środowisko bibliotekarskie wydawało się nie dostrzegać i nieustannie obwiniało SBP za mizerną kondycję materialną bibliotekarzy. Teraz tego już nie widać, choć jeszcze przed kilkoma laty takie zarzuty były stale wysuwane. Mam wrażenie, że przyczyniło się do tego stosunkowo niedawno nagłośnione w środowisku utworzenie Związku Zawodowego Bibliotekarzy i Pracowników Bibliotek. Skoro utworzono związek, nie wypadało oczekiwać płacowych i socjalnych wiązań z organizacjami stowarzyszeniowymi. Piszę to bez uszczypliwości, bo Związek istnieje od niedawna, jest na dorobku i dysponuje zbyt małymi środkami działania. Inne związki, te historycznie potężne, też nie mają się czym chwalić i ostatnio preferują milczenie, nawet jeśli w największej bibliotece polskiej dochodzi do nieliczenia się z prawami pracowniczymi.

Wracając do przeszłości, chciałbym przypomnieć, że ogromnie ważną rolę odgrywały kiedyś Zjazdy Bibliotekarzy Polskich, w których uczestniczyli zrzeszeni i niezrzeszeni bibliotekarze; same zaś zjazdy owocowały gruntownymi analizami dorobku całego bibliotekarstwa oraz przyjmowanymi wartościowymi wnioskami na przyszłość. Myli się Stefan Kubów, pisząc na swym blogu, że obecne konferencje towarzyszące Forum SBP to tak samo co Zjazdy Bibliotekarzy Polskich. Nie takie znaczenie, nie ta rola i nie tacy uczestnicy.

Przyspieszony rozkład więzi środowiskowych

Jedność środowiska bibliotekarskiego zaczęła się kruszyć na dobre po ogłoszeniu stanu wojennego. Na tle stosunku do kolaboracji z partią i jej rządem, który podjął walkę z ruchem solidarnościowym, w SBP doszło też do swoistego zamachu stanu: upartyjniona część kierownictwa przegłosowała kolaborację z instytucjami stanu wojennego, co doprowadziło do wstrząsu w SBP i odejścia z tej organizacji wielu wartościowych i aktywnych członków oraz fatalnego ciężenia tego zdarzenia w następnych latach nad działalnością organizacji.

Choć zdarzenie wstrząsnęło fundamentami jedności środowiska, zasadniczo ich nie naruszyło. Nastąpiło to dopiero po roku 1989, kiedy zmiany i przeobrażenia w kraju przyjęły lawinowy rozmach. Wielopartyjny system polityczny, rezygnacja z systemu scentralizowanego zarządzania państwem, decentralizacja i branżowość zarządzania gospodarką, system samorządowy, rozkwit organizacji samorządowych – z jednej strony, a z drugiej – napływ kapitału i nowoczesnych metod zarządzania w gospodarce oraz rewolucja technologiczna zmieniły diametralnie nie tylko wizerunek naszego kraju, ale także warunki życia i aktywności obywateli. Procesy te dodatkowo zyskały na sile po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej w 2004 r.

Jan Rokita, były polityk, z dystansem oraz nostalgią patrzy na scenę polityczną i publiczną sprzed kilku czy kilkunastu lat i podkreśla: „Zmieniła się natura sfery publicznej.

Dawniej w sferze publicznej toczył się spór, toczyła się walka idei, podejmowane były próby zdefiniowania natury problemów oraz diagnozy rzeczywistości. Dzisiaj to już nie jest nikomu potrzebne, tego typu próby byłoby całkowicie anachroniczne”. Natomiast partie „są całkowicie spragmatyzowane i podporządkowane swoim liderom” oraz „dokonały także intelektualnego i politycznego ubezwłasnowolnienia swoich członków i parlamentarzystów”.

Nic dziwnego, że w organizacji i zarządzaniu bibliotekami nastąpiły ogromne zmiany. Z ustawodawstwa bibliotecznego wyrugowano pojęcie polityki bibliotecznej (chyba przez niedopatrzenie zachował się tylko w ustawie o bibliotekach zapis, że do zadań Krajowej Rady Bibliotecznej należy m.in. „okresowa ocena [...] skuteczności polityki bibliotecznej”, co nigdy nie miało miejsca); nadzór administracji rządowej nad bibliotekami rozparcelowano na resorty w taki sposób, że trudno się dopytać, kto i czy w danym ministerstwie zajmuje się regulacją spraw bibliotecznych; ministrowie konstytucyjni, lansując łączenie bibliotek (i tym samym zapalając zielone światło dla ich likwidacji), kwestionują (z niewiedzy swojej, czy doradców?) zasadność ukształtowania się w przeszłości takich form bibliotecznych, jak biblioteki szkolne, publiczne i pedagogiczne (skoro chcą je łączyć), które stanowiły i nadal stanowią fundamentalne i efektywne składniki oferty edukacyjno-oświatowej cywilizacji rozwiniętych krajów. Pojęcie sieci bibliotecznej stało się pustym brzmieniem; właścicielami bibliotek stały się samorzady, które likwidują biblioteki publiczne, szkolne i pedagogiczne w tempie wcześniej niespotykanym; biblioteki publiczne traktuje się tylko jako instytucje kultury, odzierając je z historycznie ukształtowanych zadań edukacyjnych i oświatowych, natomiast w bibliotekach pedagogicznych i szkolnych upatruje się tylko źródeł oszczędności. Jakby tego było mało doprowadzono do zakwestionowania potrzeby wiedzy i umiejętności profesjonalnych bibliotekarzy, obejmując zawód próbą deregulacji, a na stanowiska dyrektorskie – kierując się względami partyjniactwa bądź kumoterskimi

(piękne słowo, które trafnie określa przesłanki powierzania funkcji dyrektorskich w wielu gminach i małych miastach) – powołuje się osoby bez kwalifikacji profesjonalnych. To ostatnie zjawisko jest tym groźniejsze, że związane jest ściśle z nepotyzmem, zatrudnianiem krewnych nowego dyrektora oraz zamykaniem drogi awansu i kariery zawodowej bibliotekarzom wykwalifikowanym. Przykładów – bez liku.

Nam jest dobrze?

A środowisko bibliotekarskie? Jaka jest jego obecna kondycja profesjonalna, mentalna i materialna? Aby w tym zakresie mieć pewność, trzeba by sięgnąć po wyniki badań. Których brak. Próbując jednak sformułować odpowiedź na te pytania, trzeba sięgnąć do opinii wyrażanych przy różnych okazjach przez samych bibliotekarzy oraz skorzystać z własnych obserwacji.

Uwzględniając to wszystko, rodzi się pokusa stwierdzenia, że nigdy jeszcze nasze środowisko nie było tak rozbite, podzielone i mało chętne do współpracy jak obecnie.

Nadzieje, że stowarzyszenia zraszające bibliotekarzy zatrudnionych w różnych rodzajach bibliotek będą lepiej spełniać ich wszystkie oczekiwania zawodowe wydają się zawodzić. (Zwłaszcza w sferze płacowej i socjalnej, bo w zakresie aktywności związanej ze stosowaniem nowych form udostępniania oraz promowania usług i form pracy z czytelnikiem obserwujemy zdumiewająco dużo inwencji i osiągnięć).

Na ich działalności i niezależności ciąży bowiem konieczność zabiegania o fundusze, co wiąże się z koniecznością liczenia się z kaprysami dobrodziejów i ogranicza niezależność organizacji. Tak więc choć środowisko ma swoje organizacje, i to liczniejsze niż w czasach PRL, jest w rozsypce i o swoją kondycję jako grupy zawodowej nie potrafi zadbać. Swoje partykularne interesy usiłuje realizować w ramach kilku stowarzyszeń zawodowych i związków zawodowych, lecz te stowarzyszenia o mizernych budżetach, nie-

chętne do współpracy, pełne wzajemnej podejrzliwości, mają słabą siłę oddziaływania i w coraz mniejszym stopniu spełniają oczekiwania związane z ochroną zawodu i poprawą kondycji materialnej swoich członków.

A jednak taka sytuacja nie budzi szerszego sprzeciwu, a więc jest przez nas aprobowana. Uczestniczyłem w spotkaniach kończącej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej SBP w Warszawie i na Mazowszu, w których brali udział delegaci z bibliotek publicznych, naukowych, szkolnych, pedagogicznych i specjalnych. Jakież było moje zaskoczenie, kiedy o sprawach integracji i problemach środowiska bibliotekarskiego – kiedyś tematów burzliwie dyskutowanych na takich spotkaniach – nie mówiono prawie wcale. Stępiła się nasza spostrzegawczość czy też jest nam wszystko jedno i... dobrze?

Co temu sprzyja?

Otóż jeśli przyjrzeć się działalności organizacji bibliotekarskich, to ma ona charakter działań wewnątrzśrodowiskowych, nastawionych na aktywizowanie członków, doszkalanie, integrowanie wewnątrzorganizacyjne oraz promowanie bibliotek. To chwalebne i przynoszące pożytek dla naszych działań. Mimo że często dochodzi do tego, na co się zżymamy: usiłujemy przekonać samych siebie – już dawno przekonanych. Skupianie uwagi na aktywności wewnątrzśrodowiskowej i promocja bibliotek nie są jednak w stanie przełamać wzrastającej obojętności społeczeństwa wzmocnionej obojętności większości władz, które wydają się nie rozumieć, dlaczego i po co w przeszłości doszło do ukształtowania się i rozwoju tylu różnych bibliotek oraz nie wstydzą się poszukiwać w nich groszowych oszczędności.

To, czego brakuje najbardziej, to skuteczności i całego programu działań ukierunkowanych na zewnątrz środowiska, na zmianę nastawienia społeczeństwa do bibliotek, a tym samym do bibliotekarzy, którzy choć cieszą się uznaniem czytelników, przez władze i media są zwykle tylko poklepywani po ramieniu, i nikt nie pyta, jak wiążą koniec z końcem... Jeśli dotąd nie udało nam się skutecznie umoc-

nić pozycji zawodu, to dlatego, że działania w tym zakresie były i są rzadkie i mało efektywne, mają charakter okolicznościowy. Nawet jeśli się udaje w tym zakresie coś osiągnąć, to jednak kolejne badania czytelnictwa i gorsze wskaźniki zasięgu oddziaływania bibliotek przesłaniają te pozytywy.

Brakuje też naszego osobistego zaangażowania w dążenia i działania środowiskowe. Warunki, w jakich przyszło nam żyć, skutecznie zniechęcały nas do aktywności obywatelskiej, społecznej i zawodowej. Przełamanie tego stanu rzeczy może być trudne. Aby to zmienić, musielibyśmy się wyzbyć wielu przywar: ucieczki od wyrażania własnych opinii, pokory i potulności wobec władz, umiłowania „własnej chaty z kraja”, „dojutrkowości”, złudnego przekonania, że inni są nam coś winni i coś mają dla nas zrobić... i że to zrobią... Konieczne więc byłoby: większa odwaga i śmiałość w wyrażaniu i obronie własnych sądów, uczenie się sposobów pozyskiwania zwolenników dla swoich pomysłów, rozwinięcie myślenia w kategoriach dobra wspólnego i współpracy, upór w działaniach, rezygnacja z partykularyzmów.

Trudno zatem się dziwić, że choć wszyscy doceniają znaczenie integracji, mówią o jej potrzebie, ogłaszane są programy ukierunkowane na umocnienie (odbudowę?), w realiach trudno potwierdzić jej istnienie. Wspólnym wysiłkiem udało nam się ją chyba..., jeśli nie całkiem wyeliminować, to przynajmniej poważnie ograniczyć. Gdzie bowiem ta współpraca, gdzie solidarność i ta chęć współdziałania i pomocy innym w potrzebie – realne przecież wskaźniki istnienia integracji? Trzeba bardzo uważnie patrzeć, aby dostrzec ich strzępy. Wspomniana kampania sprawozdawczo-wyborcza SBP ujawniła sporo inicjatyw lokalnych nakierowanych na przedsięwzięcia o charakterze towarzyskim, edukacyjnym, turystycznym, religijnym, społecznym. Ale... w strukturach wyższego poziomu, ich zakres jest daleko skromniejszy.

Silna jedna organizacja czy internet?

Na koniec trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy wizja jednej silnej organizacji,

łączącej cechy stowarzyszenia i związku zawodowego – modelu jaki funkcjonował na ziemiach polskich u początków ruchu bibliotekarskiego – a tym samym materialnie zasobnej i o dużej sile oddziaływania organizacji – nie jest kuszącą perspektywą? Byłaby, ale chyba mało realną, bo jej urzeczywistnienie wymagałoby przewyższenia ogromnej bariery oporu, zbudowanej z nawyków i egoizmów istniejących w organizacji, zbyt słabych, zależnych, nie mających niezbędnego zaplecza materialnego oraz wypracowanych odpowiednich metod i narzędzi działania. Osób, które działają społecznie w tych strukturach jest, wbrew pozorom, mało – jak na kilkudziesięciotyśięczne środowisko bibliotekarskie.

Nowe pole do obserwacji stanowi internet, w którym obserwowaliśmy ostatnio nasilające się kampanie protestacyjne, głównie w obronie bibliotek. Choć w większości pod przyłbicą, anonimowo, jednak łączymy się z cudzymi inicjatywami w słusznych sprawach. To już coś. Internet to niewątpliwie nie całkiem rozpoznane narzędzie integracji. I chyba jak żadne inne nadaje się, sędzę, do rozszerzania się sygnalizowanego wcześniej nowego zakresu aktywności, ukierunkowanej na zewnątrz, na otoczenie społeczne, na struktury polityczne, parlamentarne, społeczne, media. Aktywności, której znaczenie bibliotekarze doceniali, ale z którą zawsze mieliśmy kłopoty, nie umieliśmy sobie z nią poradzić i zawsze stanowiła nieosiągalne wyzwanie. Internet to, jak się wydaje, nowa szansa budowy siły oddziaływania.

Na świecie i w Polsce obserwujemy masowe akcje i przedsięwzięcia, w których biorą udział tysiące ludzi, i są one coraz częściej... skuteczne np. protesty internautów ACTA, a w naszym kręgu zainteresowania – obrona bibliotek szkolnych i publicznych przedłączeniem, co doprowadziło ostatnio do wycofania się ministra M. Boniego z haniebnego projektu likwidacji bibliotek szkolnych. Obrona bibliotek publicznych przedłączeniem z innymi instytucjami, chociaż się nie powiodła, jednak przez swoją masowość obnażyła oblicze i kryteria polityczne decyzji niezłomnego ministra B. Zdrojewskiego (w przyszłości skłoni go do ostrożności?). I wielu pozbawiła złudzeń.

Internet wydaje się tu stwarzać duże możliwości. Nie jako zaprzeczenie czy konkurencja dla dotychczasowych form organizacyjnych ruchu bibliotekarskiego, ale jako ich uzupełnienie – swoista nakładka, zdolna aktywizować dziesiątki tysięcy osób w działaniach, w tym związanych z ochroną zawodu i wzmacnianiem jego pozycji, co nie jest realne bez... większej integracji. Tak się może stać, ale czy się stanie zależy od tych, którzy podejmą tę ideę. Predestynowane są do tego zespoły portali bibliotekarskich. I wszystko zależeć będzie od tego, czy i który z tych zespołów dojrzy szansę dla siebie, zechce i potrafi określić odpowiedni pro-

gram działań, pozyska dłań zwolenników i ukształtuje odpowiednie formy organizacyjne. Demokratyczne. Warunkiem powodzenia byłaby otwartość na różnorodność opinii i poglądów, niezależność w wyrażaniu sądów oraz zapewnienie mądrego liderstwa – z wyboru internautów, którego działania musiałyby być regulowane przedyskutowanymi i przyjętymi przez środowisko zasadami. Mam na myśli swoisty areopag autorytetów środowiskowych, który by wypowiadał się we własnym imieniu i regulował zasady funkcjonowania takiego portalu.

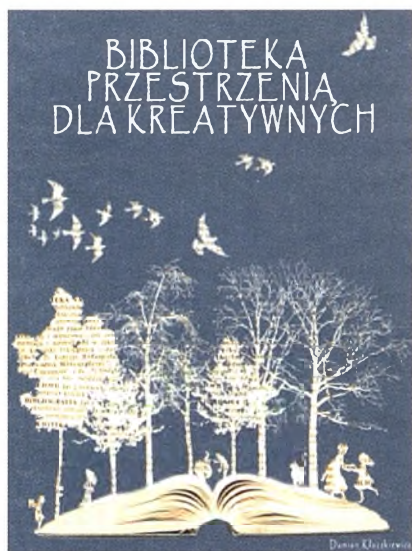
JAN WOŁOSZ

TEMAT MIESIĄCA

Magia bibliotekarskiej kreatywności

Hasło Tygodnia Bibliotek 2013 – „Biblioteka, jako przestrzeń dla kreatywnych”, w swoim zamyśle ma m.in. przyczynić się do obalenia mitu biblioteki jako miejsca, w którym zmagazynowane są zbiory, głównie książki, a czytelnik w ciągu krótkiego czasu zaspokoi swoje potrzeby kulturalne. Taka opcja też jest

możliwa, i bardzo dobrze, bo na szczęście jesteśmy różnymi ludźmi i wolnymi w swoich wyborach. Czy będzie to biblioteka publiczna, szkolna, naukowa, czy jakakolwiek inna, jest to przestrzeń, w której każdy może poczuć magię zgromadzonej w jednym miejscu wiedzy, wystarczy tylko sięgnąć ręką na półkę z książkami – tak było i jest od wieków. Jednak dziś dodatkowo rośnie bibliotekom konkurencja – ucieczka użytkowników w świat wirtualny. Nie pozostaje nam nic innego, jak mobilizacja sił i środków, ożywienie działalności we wszystkich możliwych kierunkach w celu uzmysłowienia mieszkańcom i samorządom roli współczesnej biblioteki w lokalnej kulturze i edukacji oraz poprawie jakości codziennego życia.



X Ogólnopolski Tydzień Bibliotek 8-15 maja 2013

Nowa jakość – twórcze myślenie

„Teatr mój widzę ogromny, wielkie, powietrzne przestrzenie...” chciałoby się rzec, za Stanisławem Wyspiańskim. Otwierają się możliwości dla kreatywności bibliotekarzy i mieszkańców, niekoniecznie zapalonych czytelników. Kreatywny, to według *Słownika Języka Polskiego PWN* „tworzący coś nowego lub oryginalnego”. Wikipedia rozszerza defi-

nicję kreatywności, podkreślając, że jest to proces umysłowy pociągający za sobą powstawanie nowych idei, koncepcji lub nowych skojarzeń, powiązań z istniejącymi już ideami i koncepcjami. Myślenie kreatywne, to myślenie prowadzące do uzyskania oryginalnych i stosowanych rozwiązań”. Często w rozważaniach na temat kreatywności mamy na myśli efekt tworzenia czegoś nowego, przy czym, podkreśla się tu znaczenie inteligencji emocjonalnej, jako zdolności do dostrzegania, wyrażania i wykorzystywania emocji w procesie myślenia twórczego. Pomysły, innowacje, umiejętność obserwacji otoczenia i wyciągania wniosków, łatwość w komunikowaniu się z koleżeństwem w pracy w celu zespołowego rozwiązania problemu – to tylko niektóre przymioty niezbędne w tworzeniu nowej jakości bibliotecznej. Zmiany w formach i metodach pracy bibliotek publicznych są od kilku lat widoczne i warto o nich mówić dużo i często na różnych forach i w różnych gremiach.

W naszym gronie bibliotekarzy publicznych możemy z całą odpowiedzialnością podziękować animatorom z Programu Rozwoju Bibliotek, którzy zburzyli stereotyp spokojnej pracy w bibliotece. Zmotywowali bibliotekarzy z małych bibliotek do innego, kreatywnego spojrzenia na swoją pracę. Spróbuję, potrafię, nie obawiam się krytyki, bo może być pomocna w następnym twórczym projekcie, nie zrażam się drobnymi niepowodzeniami, patrzę optymistycznie i z tolerancją wysłuchuję opinii przeciwników. Może ktoś skorzysta z mojego pomysłu, spędzi pożytecznie czas w bibliotece, zobaczą go nie tylko na imprezie bibliotecznej, czy przy komputerze w czytelnicy, ale także wyszukującego książki w wypożyczalni. Zmiany w formach i rodzajach działalności bibliotek są widoczne, wnoszą lepszą jakość usług i mogą być źródłem satysfakcji zawodowej bibliotekarzy.

Czas wyzwania dla kreatywnych

Badania dowodzą, że zdolność do tworzenia twórczych rozwiązań posiada każdy z nas w różnym potencjale, ale przy odpowiednim treningu, opierając się na wiedzy, kompetencjach i doświadczeniu, zdolności te można

wykorzystać w pracy. Kreatywność indywidualna skierowana na stworzenie czegoś nowego zależy w jakiejś mierze od cech osobowościowych, dlatego ważne jest by być odpornym na niepowodzenia, wytrwale dążyć do celu, niekiedy dać ponieść się ułańskiej fantazji, zachowując jednak przestrzeń na krytyczne spojrzenie otoczenia, albowiem wysłuchanie opinii przeciwników może być bardzo pomocne w twórczym działaniu.

Coraz częściej więc, w praktykę działalności bibliotekarzy wpisują się metody pracy zespołowej obliczone na wykorzystanie różnych zdolności i kompetencji członków zespołu. Najbardziej popularne techniki twórczego rozwiązywania problemów spotykane w bibliotekach, to m.in.: „burza mózgów” – wspólne poszukiwanie i tworzenie rozwiązań; „burza pytań” – to zadawanie jak największej ilości pytań dotyczących danego problemu; „plusy i minusy” – po przedstawieniu zagadnienia spojrzenie na jego dodatnie i ujemne strony; określenie swojego stanowiska – „tak, albo nie, ponieważ...”; „wolny zapis”, czyli przez pewien czas zapisywanie wszystkich pomysłów, bez względu na to, czy są teraz sensowne, czy nie.

W literaturze przedmiotu nie brakuje opisów wielu technik twórczego rozwiązywania problemów, które mogą służyć znalezieniu najlepszego wyjścia z trudnej sytuacji z jednej strony i pobudzić kreatywność bibliotekarzy – z drugiej. Swoistym sprawdzianem bibliotecznej kreatywności jest aplikowanie do różnych programów grantowych, dotacyjnych, współdziałanie z organizacjami pozarządowymi, poszukiwanie i wdrażanie nowych formuł działania w zmieniającej się przestrzeni kulturowej. Z roku na rok rośnie aktywność bibliotek w programach rządowych skierowanych na promocję literatury i czytelnictwa – w bieżącym roku biblioteki wyraźnie zdominowały inne startujące instytucje kultury.

W naszej codziennej pracy bibliotekarza myślimy przede wszystkim, jak zachęcić mieszkańców, by przyszli do biblioteki, jako instytucji statutowo powołanej do upowszechniania czytelnictwa. Biblioteki zawsze będą

kojarzyć się głównie z książkami, ale cóż zrobić, jeśli magia czytania nie dotyka ponad połowy Polaków? I to mimo coraz bogatszej oferty tradycyjnych książek, e-booków, audio-booków, udostępniania zbiorów w nowych obiegach komunikacji i wymiany treści. Mentalność współczesnych użytkowników wymusza na nas zastosowanie obok tradycyjnych form, także wirtualnych nośników wiedzy, postępu i kreatywnego podejścia do pracy. Narzekanie, że czytelnictwo spada na pewno nam nie pomoże, trzeba nawiązać kontakt z mieszkańcami i pozytywnie „zarażać” czytaniem oraz uczestnictwem w kulturze. Bibliotekarze poszukują więc ciągle nowych formuł działania, stosując filozofię otwartości na technologie cyfrowe i nastawiając się na społeczny zysk lokalnej społeczności.

Bibliotekarskie uniwersum

Coraz więcej użytkowników przychodzi do biblioteki jako do miejsca otwartego, przyjaznego, z uniwersalną ofertą kulturalną. Nie jest to uczestnictwo tzw. masowe, jak np. w imprezach wiejskich, miejskich, czy stadionowych. Ale przecież nie o to chodzi. Ważne jest racjonalne zagospodarowanie przestrzeni bibliotecznej oraz prowadzenie działalności środowiskowej, która w swoim założeniu powinna mieć charakter uniwersalny i podlegać przemianom zgodnie ze zdefiniowanymi potrzebami różnych grup społecznych,

np. wychodząc naprzeciw biznesmenom, fińscy bibliotekarze stworzyli „biura miejskie” – odpowiednio przystosowaną przestrzeń, jako miejsce spotkań i negocjacji biznesowych (informacja z serwisu: www.biblioteki.org.pl).

Kreatywność mieszkańców – wartość dodana

Biblioteki mogą wykorzystywać kreatywność mieszkańców tworząc przestrzeń dla realizacji ich autorskich pasji, pomysłów, czy lokalnych wydarzeń. Wartością dodaną będzie pobudzenie do kreatywnego rozwiązywania problemów własnych bibliotek, mobilizacja całego zespołu i szansa na budowanie tożsamości instytucjonalnej widocznej dla mieszkańców. To także możliwość pozyskania potencjalnych sojuszników dla biblioteki, a przede wszystkim czytelników, na których nam bardzo zależy. Powszechnie już dostępne nowe narzędzia komunikacji: strony www bibliotek, Facebook, Twitter, YouTube, popularna cała blogosfera mogą służyć budowaniu relacji biblioteki z mieszkańcami, dają możliwość dzielenia się dokonaniem i zaproszenia do udziału w wydarzeniach np. na tablicy Facebooka. Bardzo ważne jest też, byśmy nie zapominali, że zorganizowane przy bibliotece grupy mieszkańców mogą być ambasadorem spraw bibliotecznych w kontaktach z samorządem lokalnym.

GRAŻYNA BILSKA

Biblioteki publiczne i szkolne – źródłami lektur szkolnych

W niniejszym artykule prezentuję wybrane wyniki ogólnopolskiego badania czytelnictwa młodzieży mówiące o bibliotekach jako źródłach uczniowskich lektur. Przedmiotem badania były postawy gimnazjalistów wobec czytania książek, aktywność, intensywność czytelnictwa (mierzona liczbą czytanych książek) i wybory lekturowe dokonywane w ramach obowiązku szkolnego i w czasie wolnym, preferencje lekturowe, społeczny

obieg książek wśród nastolatków. Sondaż został zrealizowany w maju 2010 r. na reprezentatywnej próbie 15-16-latków z 70 szkół gimnazjalnych z całej Polski. Ankietę audytoryjną zrealizowaną na jednej godzinie lekcyjnej wypełniło 1472 uczniów trzecich klas gimnazjalnych.

Biblioteki publiczne i szkolne to dwa najważniejsze uczniowskie sposoby zaopatry-

wania się w książki. Zdecydowana większość – 86% badanej młodzieży, zadeklarowała korzystanie z bibliotek w trzeciej klasie gimnazjum. Wszystkie praktyki czytelnicze piętnastolatków najmocniej różnicowała płeć i w tym przypadku dziewczęta były aktywniejsze: 94% skorzystało z jakiejś biblioteki, a tylko 79% chłopców.

Biblioteki szkolne były więc najważniejszym dla polskich gimnazjalistów źródłem pozyskiwania książek w trzeciej klasie gimnazjum: – 73% korzystało z ich zbiorów, a tylko co drugi – z biblioteki publicznej. Nieliczni uczniowie (tylko 2% ogółu) byli użytkownikami innych bibliotek: pedagogicznych, naukowych, parafialnych itp.

Biblioteki szkolne – źródło lektur szkolnych i powieści dla dziewcząt

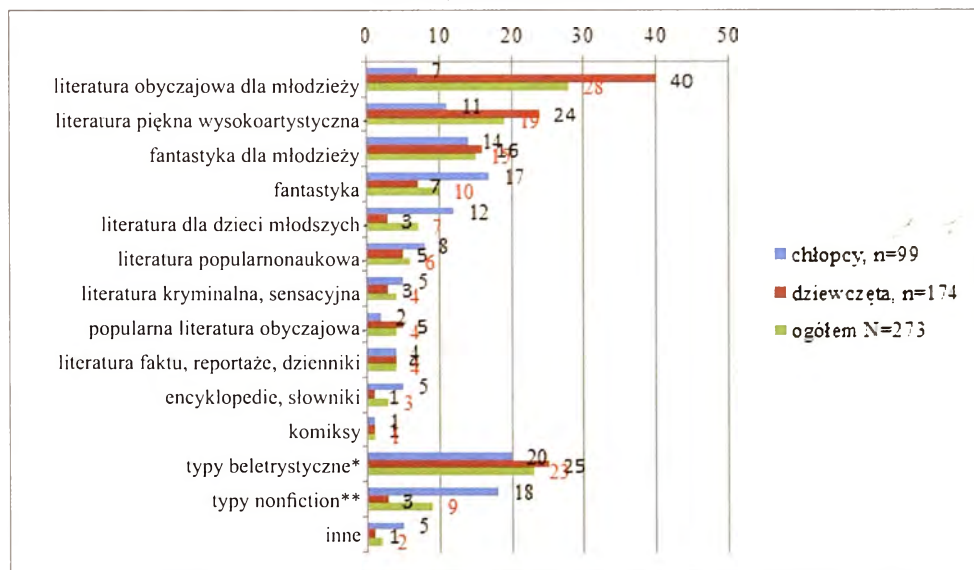
Z bibliotek szkolnych korzystało 67% badanych piętnastolatków, w tym 66% chłopców i 82% dziewcząt. Warto tu odnotować, że biblioteki szkolne były najważniejszym

źródłem książek dla wiejskiej młodzieży – 76%, a szczególnie dla chłopców – 70% uczniów deklaroowało korzystanie z nich.

Z bibliotek tych pożyczano przede wszystkim lektury szkolne – 61,7% ogółu badanych gimnazjalistów, a tylko 18,5% badanych wypożyczało książki czytane z własnego wyboru.

Wśród pożyczających z bibliotek szkolnych książki czytane z własnego wyboru dominowały dziewczęta – stanowiły 64% w tej grupie uczniów. Gimnazjaliści opisywali (ilustruje to wykres I) wypożyczane książki poprzez podanie ich tytułu lub autora, bądź wskazując na ich tematykę lub gatunek, które z kolei zostały podzielone na typy beletrystyczne i niebeletrystyczne. Najczęściej wypożyczano literaturę obyczajową dla młodzieży, były to jednak wybory dziewczęce: 40% dziewcząt i tylko 7% chłopców wymieniło konkretne powieści. Jak widać oferta szkolnych księgozbiorów bliższa była zainteresowaniom lekturowym nastolatek, a nie ich kolegów, którzy i tak

Wykres I
Płeć a typy książek czytanych w czasie wolnym i wypożyczanych z bibliotek szkolnych w trzeciej klasie gimnazjum



* Typy beletrystyczne: opisane jako powieści młodzieżowe, przygodowe, fantastyczne, o miłości itp., bez wymieniania ich tytułu/autora.

** Typy niebeletrystyczne: opisane jako naukowe, popularnonaukowe, historyczne, geograficzne, filozoficzne itp., bez wymieniania ich tytułu/autora.

mniej byli aktywni czytelnicy i mniej chętnie odwiedzali biblioteki. Wśród autorów tego typu literatury najliczniej wypożyczano książki podejmujące trudne problemy dorastania, szczególnie dotyczące uzależnień młodzieży od narkotyków, były to przede wszystkim książki Barbary Rosiek (wypożyczone przez 4% użytkowników), Anny Onichimowskiej i Christiane F. (3,5%).

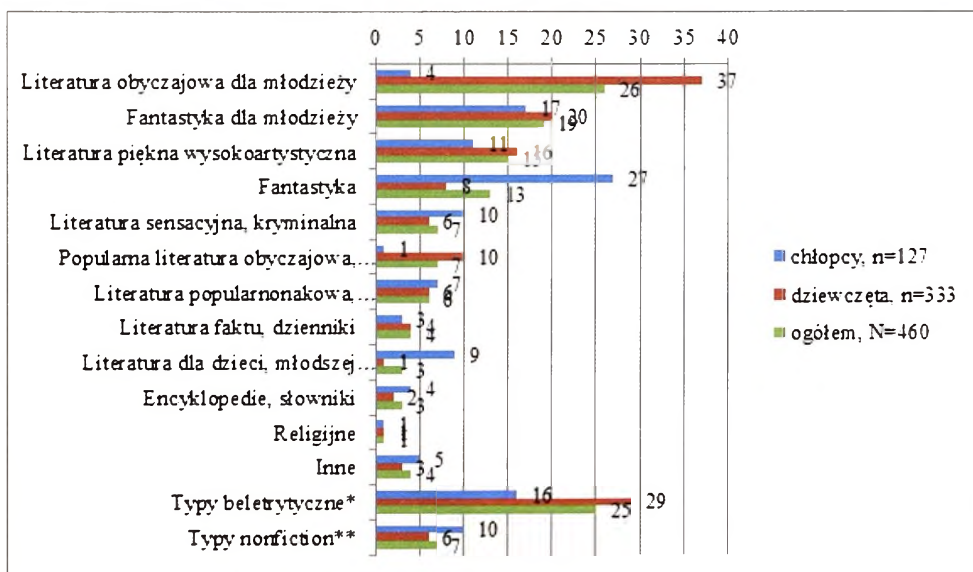
Jednak autorem najczęściej wypożyczanym z bibliotek szkolnych był Paulo Coelho (5,8% użytkowników), również lubianym przede wszystkim przez dziewczęta. Fantastyka dla młodzieży najchętniej przez nią czytana spontanicznie, zapewne skromniej obecna w szkolnych księgozbiorach, była wypożyczana tylko przez 15% użytkowników bibliotek szkolnych. Najczęściej wypożyczano powieści z cyklu o Harrym Potterze Joanne R. Rowling – 5,1% ogółu wypożyczających. Powieści Stephenie Meyer znalazło w tych bibliotekach 3,6% badanych, a inne powieści z wampirami 2,9% użytkowników. Na interesujące dla siebie lek-

tury z fantastyki dla młodzieży natrafiło tam prawie tyle samo chłopców co dziewcząt.

Fantastyka dla dorosłych to najbardziej atrakcyjna lektura czasu wolnego dla chłopców, była też najliczniej przez nich wypożyczana z bibliotek szkolnych: przez 17% chłopców i tylko 7% dziewcząt. Najczęściej wypożyczanym autorem był J. R. R. Tolkien, przez 2,3% korzystających z tych bibliotek.

Warto tu odnotować, że stosunkowo niski odsetek użytkowników bibliotek szkolnych – bowiem 6% – wymieniło z autora i tytułu konkretne publikacje naukowe, popularnonaukowe. Młodzież opisując książki niebeletrystyczne czytane w czasie wolnym i wypożyczane z bibliotek podawała najczęściej tylko ich tematykę: tylko 9% wymieniło typy niebeletrystyczne wypożyczanych książek, to znaczy np. książki historyczne, naukowe, geograficzne, biografie itp. Tego typu lektury należały przede wszystkim do chłopięcych wyborów, wymieniło je 18% chłopców, tylko 3% dziewcząt.

Wykres 2
Płeć i typy książek czytanych w czasie wolnym i wypożyczanych z bibliotek publicznych (w odsetkach)



* Typy beletrystyczne: opisane jako powieści młodzieżowe, przygodowe, fantastyczne, o miłości itp., bez wymieniania ich tytułu/autora.

** Typy niebeletrystyczne: opisane jako naukowe, popularnonaukowe, historyczne, geograficzne, filozoficzne itp., bez wymieniania ich tytułu/autora.

Biblioteki publiczne – źródłem powieści obyczajowej dla dziewcząt i fantastyki dla chłopców

Biblioteki publiczne były mniej popularne wśród gimnazjalistów niż szkolne. W trzeciej klasie gimnazjum korzystał z nich tylko co drugi uczeń – znowu znacznie przeważały dziewczęta – 68,2% a tylko 44,7% chłopców. Uczniowie korzystający z bibliotek publicznych czytali w czasie wolnym więcej książek i częściej lubili czytać niż ich koledzy omijający te instytucje.

Tym razem piętnastolatki częściej szukali w nich książek czytanych w czasie wolnym niż lektur szkolnych – 31,3% ogółu badanych. W tej grupie było dwukrotnie więcej dziewcząt: 46% i tylko 17% ogółu chłopców. Wykres 2 ilustruje jakiego typu książki czytane w czasie wolnym wypożyczano z bibliotek publicznych.

Gimnazjaliści najczęściej wypożyczali z bibliotek publicznych, podobnie jak ze szkolnych, literaturę obyczajową dla młodzieży. Były to wybory przede wszystkim czytelniczek – aż 37% odwiedzających biblioteki publiczne dziewcząt znalazło tam powieści dla siebie. Zauważamy trwałą prawidłowość w preferencjach czytelniczych dziewcząt, którym sprzyja odpowiednia oferta biblioteczna. Najliczniej z tego typu literatury wypożyczano książki opisujące zmaganie się młodych z nałogami, szczególnie autorstwa Barbary Rosiek (4,8% wypożyczających). Zaledwie 4% chłopców wypożyczyło takiego typu beletrystykę, nie jest to obszar ich zainteresowań lekturowych. Najchętniej bowiem czytają fantastykę dla dorosłych i taką literaturę najczęściej wypożyczali: 27% chłopięcych użytkowników bibliotek publicznych wypożyczyło tego typu powieści, a tylko 8% dziewcząt. Najpopularniejszy autor J. R. R. Tolkien został wybrany przez 3,4% czytelników korzystających z bibliotek publicznych. Chłopcy (co dziesiąty korzystający z biblioteki publicznej) również częściej niż dziewczęta wypożyczali literaturę sensacyjną i kryminalną oraz publikacje popularnonaukowe. Warto podkreślić, że praktycznie tylko chłopięcy użyt-

kownicy bibliotek publicznych brali z nich literaturę dla młodszej młodzieży i klasykę przygodową.

Literatura fantastyczna dla młodzieży – najliczniej czytana przez piętnastolatków w ich czasie wolnym – była znacznie częściej wypożyczana z bibliotek publicznych niż szkolnych. Najpoczytniejsza w 2010 r. autorka cyklu powieści o romansie nastolatki z przystojnym wampirem była wówczas najbardziej atrakcyjną pozycją w bibliotecznych księgozbiorach. Co dziesiąty odwiedzający bibliotekę publiczną opuścił ją z powieścią S. Meyer. Konkurująca z nią J. K. Rowling miała o połowę mniej wypożyczeń.

Literatura wysokoartystyczna została wybrana przez 15% użytkowników bibliotek publicznych, nieco chętniej wypożyczana przez dziewczęta. Popularnością cieszyły się książki Paulo Coelho – 5,4% użytkowników.

Uwagi końcowe

Księgozbiory biblioteczne to dwa najważniejsze źródła lektur gimnazjalistów. Biblioteki szkolne, z których czerpano przede wszystkim lektury szkolne, były sposobem zdobywania książek czytanych w własnego wyboru u co piątego ucznia, ale tylko 7% ogółu badanych chłopców znalazło tam atrakcyjne dla siebie lektury! Należy podkreślić, że chłopcy są znacznie mniej aktywni czytelniczo od dziewcząt: aż co piąty nie przeczytał w trzeciej klasie gimnazjum żadnej książki (ani lektury szkolnej, ani z własnego wyboru). Wielu z nich jest niechętnych czytaniu, zagrożonych literackim wykluczeniem. Chłopcy mają też mniej sposobów pozyskiwania książek, mniej chętnie niż dziewczęta wymieniają się nimi z rówieśnikami, rzadziej je kupują, szczególnie na wsi; często więc biblioteki pozostają ich jedynym źródłem lektur. Istotne jest więc, aby oferta zasobów bibliotecznych odpowiadała ich preferencjom. Szczególnie atrakcyjna dla chłopięcych czytelników jest beletrystyka fantastyczna, a z literatury popularnonaukowej – publikacje historyczne. Warto, aby tego typu tytuły znalazły się w obu typach bibliotek. Stosunkowo mały udział literatury popularno-

naukowej wśród uczniowskich wypożyczeń, szczególnie z bibliotek szkolnych, świadczyć może o ubogiej ofercie księgozbiorów w tym zakresie.

Analiza wyników badania wykazuje, że chłopcy rzadziej wymieniają się opiniami o książkach z innymi, w tym również rzadziej

czerpią informacje, o tym co warto czytać od bibliotekarzy: tylko 15% ogółu badanych chłopców, aż 39% dziewcząt. Chłopięcy przybysz do biblioteki to wyzwanie dla bibliotekarza, warto go osmielić i zachęcić do lektury.

dr ZOFIA ZASACKA
Instytut Książki i Czytelnictwa BN

Czytelnictwo audiobooków

Rynek wydawniczy książki mówionej rozwija się, a wydawcy co roku odnoszą sukcesy. Kolejne oficyny inwestują w formę książki audio, ciągle pojawiają się nowe firmy specjalizujące się w tej dziedzinie¹.

Audiobooki, będące specyficzną formą książki, nie są brane pod uwagę w sondażach dotyczących poziomu czytelnictwa wśród Polaków. Cykliczne analizy prowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa w Bibliotece Narodowej nie traktują odsłuchiwanie nagrania przez lektora tekstu za formę aktywności czytelniczej. Podobna sytuacja ma miejsce w badaniach prowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Wydawnictwa prowadzące sprzedaż książek audio poznają rynek na własną rękę, ich analizy nie są jednak upubliczniane.

Do tej pory największe badania dotyczące audiobooków przeprowadziła firma Nexto.pl. Ich wyniki zostały opublikowane w 2010 r. w raporcie pod tytułem *Nabywcy audiobooków: Wykształceni, bogaci, czytający*². Badania przeprowadzone na klientach serwisów specjalizujących się w sprzedaży audiobooków miały za zadanie poznać ich potrzeby,

aby uzyskane wyniki mogły w przyszłości posłużyć celom marketingowym.

Do współpracy zaproszono serwisy internetowe specjalizujące się w sprzedaży książek audio – nexto.pl, audiobook.pl, zlotemysli.pl. Odpowiedzi na pytania ankietowe udzieliło 3055 osób, które już wcześniej słyszały o audiobookach i przynajmniej raz w życiu dokonały zakupu tego rodzaju książki w księgarni internetowej.

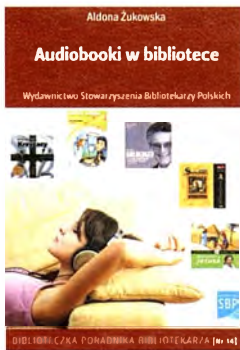
Wśród osób sięgających po książkę mówioną przeważają nieznacznie kobiety – 52%, mężczyźni 48%. Grupa zainteresowanych audiobookami zdecydowanie zwiększa się w miastach do 50 tys. osób i wynosi 55% respondentów. Słuchacze rzadko pochodzą z obszarów wiejskich, ich liczba wynosi tam tylko 17%. Młodzież stanowi ponad połowę respondentów, jest to 62% osób, dorośli słuchacze to 32% ankietowanych, a osoby powyżej 60 roku życia to zaledwie 5%.

Odbiorcami książek mówionych są głównie osoby wykształcone (spośród ankietowanych 56% deklaruje wykształcenie wyższe), 76% przebadanych wykazuje zarobki powyżej średniej krajowej. 36% to pracownicy umysłowi.

Analiza raportu firmy nexto.pl nie pozwoli odpowiedzieć na pytanie, kim są słuchacze audiobooków i dlaczego sięgają po tę formę książek. Łatwo dostrzec deficyt badań prowadzonych w tym obszarze.

¹ H. Wach-Malicka: *Audiobooki coraz popularniejsze*. [online]. [dostęp: 14.12.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/421930,audiobooki-coraz-popularniejsze,id,t.html>.

² Nexto.pl, *Nabywcy Audiobooków: Wykształceni, bogaci, czytający*. [online]. [dostęp: 14.12.2012]. Dostępny w World Wide Web: <http://freecfiles.nexto.pl/upload/pr/raport-audio.pdf>.



Audiobooki w bibliotece publicznej – sondaż badawczy

Autorka artykułu podjęła próbę „wypełnienia luki” w dotychczasowych badaniach. W celu poznania preferencji słuchaczy oraz ich oczekiwań wobec książek mówionych, które mogą doprowadzić do rozpropagowania tej formy uczestnictwa w literaturze, przeprowadzona została ankieta czytelnicza.

Badania słuchaczy książek mówionych zostały zawężone do mieszkańców Warszawy, a dokładniej do użytkowników bibliotek publicznych dzielnic Bemowo i Wola. Wybór tych placówek został dokonany ze względu na duże zainteresowanie audiobookami wśród mieszkańców tych dzielnic. Biblioteki posiadają w swoich placówkach książki audio od kilku lat i regularnie zwiększają swoje zbiory, czym przyciągają wielu użytkowników.

Bemowo

Pierwsza placówka biblioteczna na terenie dzielnicy Bemowo powstała w 1956 r. przy ulicy Konarskiego 6. Była nią Czytelnia Naukowa należąca ówczesnie do warszawskiej sieci bibliotek publicznych. Obecnie w dzielnicy Bemowo znajduje się 7 placówek, z czego 3 posiadają w swoich zbiorach książki audio.

Zbiory biblioteczne wszystkich placówek Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy na koniec 2011 r. liczyły ponad 171 608 książek oraz 3164 audiobooki. Liczba użytkowników bemowskich bibliotek w 2011 r. sięgnęła 24 977 osób, a liczba wypożyczeń książek drukowanych to 379 481 wol. Średnia wielkość wypożyczeń w przeliczeniu

na jednego czytelnika wyniosła 15 książek. Oznacza to, że czytelnicy z Bemowa znacznie przekraczają średnie wskaźniki czytelnictwa w skali całego kraju, wyliczane przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Dyrekcję bibliotek satysfakcjonuje również liczba wypożyczeń książek mówionych, które zostały wprowadzone do zbiorów dopiero w 2006 r. Od tego okresu systematycznie zaczęła rosnąć liczba ich zwolenników. Na koniec 2011 r. wypożyczenia książek audio sięgnęły liczby 7556 w ciągu roku. Natomiast zaledwie dwa lata wcześniej wyniosły 3909 wypożyczeń, a w 2010 r. wzrosły do 5485 wypożyczonych sztuk³.

Wola

Biblioteka publiczna na Woli posiada bogatą historię. Pierwsza placówka mieszcząca wypożyczalnię i czytelnię czasopism imienia H. Wawelberga nr 4 rozpoczęła pracę 25 stycznia 1933 r. Obecnie na Woli znajduje się 19 placówek, z czego 11 posiada w swoich zbiorach audiobooki.

Na koniec 2011 r. zbiory biblioteczne we wszystkich placówkach w dzielnicy Wola liczyły 504 536 pozycji, w tym 1620 tytułów książek mówionych. Liczba użytkowników zapisanych do wszystkich bibliotek wolskich na koniec 2011 r. sięgnęła 50 396 osób. Liczba wypożyczonych książek w 2011 r. to 44 940 wol.

Audiobooki wprowadzono do wolskich zbiorów bibliotecznych dopiero w 2008 r. W rok po wprowadzeniu zbioru książek mówionych osiągnięto 2600 wypożyczeń i był to jak dotychczas najbardziej owocny okres wypożyczeń. Kolejne lata przyczyniły się do zwiększenia liczby użytkownika zbiorów: w 2010 r. liczba wypożyczeń audiobooków wyniosła 2538, natomiast w 2011 r. – 1765⁴.

³ W. Przybyszewski, zastępca dyrektora Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy. Re: Praca magisterska o audiobookach. Do: Magda Nowak. 12 września 2012, 14:37. Korespondencja osobista.

⁴ Agnieszka Zygmunciak, zastępca dyrektora Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy. Fwd: Pismo. Do: Magda Nowak. 7 marca 2012, 13:26. Korespondencja osobista.

Czytelnictwo audiobooków. Ankieta

W celu przebadania czytelnictwa audiobooków i poznania preferencji czytelniczych w okresie od maja do lipca 2012 r. została przeprowadzona ankieta. Założono, że próba będzie liczyła 100 osób, w tym 50 użytkowników z Biblioteki Publicznej Bemowo i 50 z Biblioteki Publicznej Wola. Wybór ankietowanych został ograniczony wyłącznie do użytkowników audiobooków.

Badanie dostarczyło cennych danych dla szeroko pojętej nauki o czytelnictwie, głównie w społecznym i kulturowym aspekcie tego zjawiska. Ze względu na brak wcześniejszych badań danego obszaru, analiza nie może stanowić weryfikacji uprzednio sformułowanych wniosków. Ma zatem charakter pionierski. Jej zadaniem jest ukierunkowanie poszukiwań badawczych w tym zakresie oraz zachęcenie do stawiania kolejnych pytań, które pozwolą na lepsze zrozumienie tematu.

Czytelnik audiobooków

Udzielone przez ankietowanych odpowiedzi pozwoliły na stworzenie portretu typowego słuchacza audiobooków.

Jest to kobieta pracująca, w przedziale wiekowym 27-60 lat. Posiada wykształcenie wyższe magisterskie i zajmuje w firmie stanowisko pracownika umysłowego. Jej minimalne miesięczne zarobki mieszczą się w przedziale 1500-3499 zł brutto. Jest to zazwyczaj kobieta sukcesu, która już coś w życiu osiągnęła, jednak pragnie w dalszym ciągu rozwijać się. Efektywnie wykorzystuje swój czas, w związku z tym w drodze do pracy i podczas powrotu do domu odsłuchuje książki, na których czytanie w tradycyjny sposób nie może pozwolić. Kolejne fragmenty tekstu odsłuchuje również podczas wykonywania prac domowych, aby umilić sobie wykonywanie tych czynności.

Liczną grupę wśród ankietowanych stanowią również emeryci i renciści. Audiobooki to dla nich dodatkowa forma spędzenia czasu wolnego, którego często mają w nadmiarze. Jest to dla nich często jedyna forma rozrywki, obok telewizji i radia. Są to osoby około 60

roku życia, które mają słaby wzrok i nie chcą go bardziej nadwyręzać. Wśród nich można wskazać również korzystających z książek mówionych razem z wnukami.

Widoczną grupą wśród ankietowanych jest młodzież do 18 roku życia. Część z nich zaznaczała, że poszukuje w książkach audio informacji i wiedzy oraz, że słucha lektur. Prowadzi to do wniosku, że osoby te wolą przesłuchać tekst obowiązkowej lektury niż przeczytać ją. Wielu uczniów wykorzystuje audiobooki jako jeden ze sposobów powtórki do matury, który pozwoli im w przystępny sposób przypomnieć sobie materiał do egzaminu. Wśród młodzieży powszechne są smartfony oraz odtwarzacze multimedialne. Uczniowie praktycznie zawsze mają je przy sobie, dlatego mogą wykorzystywać te urządzenia do odsłuchiwania audiobooków w każdej wolnej chwili, na przerwach między lekcjami, podczas jazdy do i ze szkoły.

Analizując aktywność czytelniczą osób pełnoletnich łatwo spostrzec, że niewielka grupa młodzieży kontynuuje korzystanie z audiobooków po skończeniu edukacji szkolnej. Studenci to najmniejsza grupa wśród ankietowanych przyznających się do słuchania książek. Mało jest pozycji akademickich w formie audiobooków. W związku z tym studenci słuchający audiobooków, korzystają z nich wyłącznie dla rozrywki. Jest to dla nich forma spędzenia czasu podczas dojazdów na uczelnie lub inne dodatkowe zajęcia.



Ankietowani uczestniczący w badaniu to aktywni czytelnicy, słuchający nawet po kilka audiobooków w miesiącu. Mężczyźni, kiedy sięgają po książki mówione, słuchają ich intensywniej, natomiast kobiety częściej dzielą



je na kilka partii. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że kobiety wykonują więcej prac domowych, częściej zajmują się dziećmi. Charakter tych czynności wymaga dzielenia książek na części.

Do odsłuchiwania lektur użytkownicy najczęściej wykorzystują sprzęt mp3 i CD oraz odtwarzacz samochodowy. Powodem, dla którego decydują się na te urządzenia, jest ich mobilność, można ich słuchać podczas prac domowych, dojazdów do pracy lub szkoły, podróży, uprawiania sportu i rekreacji. Jest to główny powód wyboru przez nich audiobooków. Telefon, mimo posiadania tej cechy ma tę wadę, że często wymaga specjalnego oprogramowania, które umożliwi przeniesienie pliku z wypożyczonej płyty CD lub zakupionego przez internet pliku mp3.

Ankietowani najchętniej odsłuchują książki obyczajowe i sensacyjne, które dostarczają im rozrywki i pomagają uciec od rzeczywistości. Biorąc pod uwagę, że największą grupę przebadanych stanowiły kobiety, wybór audiobooków z gatunku literatury obyczajowej nie dziwi, gdyż pokrywa się z popularnością ich

wersji drukowanych. Audiobooki najczęściej dostarczają słuchaczom rozrywki, w tym przypadku sytuacja jest analogiczna do preferencji zwolenników literatury drukowanej.

Przebadani przy wyborze książek mówionych kierują się radami bibliotekarza i znajomych lub okładką i opisem lektury. O nowościach wydawniczych dowiadują się z internetu albo od bibliotekarza.

Czytelnicy audiobooka decydują się na wypożyczenie książki z biblioteki zamiast zakupu lub ściągnięcia nielegalnej wersji z sieci. Wielu spośród ankietowanych zaopatrzuje się w książki audio osobiście. Inni uzyskują do nich dostęp poprzez wypożyczenia biblioteczne, a niewielka grupa osób ściąga je z internetu.

Ankietowani przeważnie nie dostrzegają wad audiobooków. Nieliczni zwracają uwagę na narzucaną przez lektora interpretację tekstu i brak kontaktu z niepowtarzalnym klimatem książki tradycyjnej.

Przeanalizowane zagadnienie ukazuje wiele ciekawych kwestii, które należałoby zbadać dokładniej i bardziej wszechstronnie. Jako pierwsze pojawia się pytanie – na ile uzyskane wyniki są reprezentatywne dla wypożyczeń audiobooków w bibliotekach publicznych w szerszej skali. Udzielenie odpowiedzi na nie wymaga oczywiście dalszych, szerszych badań. Warto też szczególnie zwrócić uwagę na grupę osób niekorzystających z audiobooków i poznać powody tej decyzji. Wyniki tych badań byłyby przydatne dla wydawnictw, księgarni i bibliotek, aby mogli lepiej dopasować swoją ofertę dla czytelników.

MAGDA NOWAK

**Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze
zaprasza w dniach 15-17 października 2013 r.
na Międzynarodową Konferencję Naukową Miast i Regionów Partnerskich
pt. „Biblioteka jako trzecie miejsce. Doświadczenia i wyzwania partnerów”**

Zgłoszenia: Biuro organizacyjne konferencji Anna Polus tel. 684 532 600
a.polus@wimbp.zgora.pl

PATRONAT MEDIALNY „PORADNIK BIBLIOTEKARZA”

Pierwsze lektury i fascynacje książkami Juliana Tuwima

2013
Rok Juliana
Tuwima

Sejm RP ogłosił bieżący rok Rokiem Juliana Tuwima. W tym roku mija 60. rocznica śmierci Tuwima (zmarł 27 grudnia 1953 r.) oraz setna rocznica debiutu literackiego (wiersz *Prośba* ukazał się w „Kurierze Warszawskim” w 1913 r.).

Wiele jego utworów weszło na trwałe do kanonu literatury, w tym także literatury dziecięcej. Nie ma chyba dziecka, które by nie znało takich wierszy, jak *Okulary*, *Lokomotywa*, *Ptasie radio czy Słoń Trąbalski*. W artykule proponuję spojrzenie na poetę i jego rodzinę poprzez pryzmat inicjacji czytelniczej, pierwszych lektur, wspomnień rodzinnego księgozbioru.

W utrwalaniu liter pomagała Tuwimowi nie tylko książka czy prasa, ale świat wokoło – kolorowe wystawy, szyldy sklepowe. Twórczo wykorzystywał przechadzki po Łodzi. Julian Tuwim po latach *We Wspomnieniach o Łodzi* napisał: (...) *podczas spaceru sylabizuję szyldy. Mamusiu, co to jest zahnarzi? (...). Dowiaduję się, że zahnarzi to po niemiecku dentysta (...)*. Pierwszą książką Tuwima była małeńka książka *Romeo i Julia*, która służyła do bazgrania, miał wtedy zaledwie 4-5 lat. We wspomnieniach Tuwima nie odnajdziemy historii poznania przez niego alfabetu, pisarz wymienia jedynie książki, które znajdowały się w jego domu. Jedno jest pewne, w domu Tuwimów zawsze było pełno książek. Z książek dzieciennych pisarz przywołuje: *Robinsona szwajcarskiego*, *Historię Polski w 24 obrazkach* – śmiejąc się z pstrokatych rycin.

Dopełnieniem wspomnień o książkowych fascynacjach rodziny Tuwimów jest książka I. Tuwim – *Łódzkie pory roku*. Pierwsza tłumaczka *Przygód Kubusia Puchatka*, wspomina z lat dzieciennych – służącą Marię: (...) *nie uznawała ani bajek, ani dzieciennych piosenek. Była zwolenniczką realizmu podanego na surowo. Toteż za Mani Bednarek w dzieciennym pokoju zamiast bajki o Kopciuszku lub Śpiącej Królewnie i piosenki o kwiatach, co rosną na łące, rozbrzmiewała łódzka ballada:*

*Ulica Drewnowska, domu numer trzeci
Konduktor Wiśniewski zabił żonę, dzieci.*

Służąca śpiewała i opowiadała niesamowite historie o słynnym kacie Fremmlu, bajki braci Grimm, opowieści, które przesycone były tajemniczością i grozą.

Dramatyczne wydarzenia rewolucji francuskiej dzieci Tuwimów poznały dzięki obrazkom z książki *Moderne Kunst* – jak wspomina I. Tuwim: (...) *księgi ciężkiej i wspaniałej (ozdoba szafy, jak nazywał ją Julek). Była tam staroświecka rycina przedstawiająca barykady na ulicach Paryża (...)*. Z prasy dziecięcej wspomina rodzeństwo Tuwimów dwa tytuły: „Przyjaciel Dzieci” oraz „Moje pisemko”.

Ekskluzywne i wartościowe książki rodzinne czytano wspólnie w niedzielę i święta, czasem także w nagrodę za dobre sprawowanie. Zjawisko to zilustrowała I. Tuwim w książce *Łódzkie pory roku*: (...) *tajemniczą [szufladę] otwierała dla nas Matka tylko od wielkiego dzwonu a my, uszczęśliwieni grzebaliśmy w niej pożądliwie, robiąc coraz to nowe odkrycia. Był tam zielnik z czasów, gdy Mama chodziła jeszcze na pensję panny Jezierskiej w Łodzi (...). Jeszcze w szufladzie kilka grubych, biało oprawionych kajetów z przepisanyymi wierszami (...). Książka cieszyła się ogromnym szacunkiem, jako przedmiot materialny i moralny.*

Obszerne literackie opisy biblioteki domowej odnajdziemy we wspomnieniach z lat dzieciennych I. Tuwim. Autorka *Łódzkich pór roku*, wspomina rodzinny dom w Łodzi, jako miejsce, w którym z każdym dniem przybywało książek. Księgozbiór stale się powiększał, a książki: (...) *nie mieszczą się już na etażerze i Laube robi na zamówienie dębowe półki, które od góry do dołu w szalonym tempie zaludniają się rojem nowych znajomych: książek i ich bohaterów (...)*. Wśród tytułów mieszczących się na półkach biblioteki, odnajdziemy grube roczniki „Chimery”, „Sfinksa” i wydawnictwa „Sympozjonu”. Wśród pisarzy w domowej bibliotece rodzinnej, I. Tuwim, wymienia: Zygmunta Różyckiego, Kazimierza Wroczyńskiego, Jana Stanisława Mara, K. Tetmajera, Łochwicką, Zawistowską i Savaitri (...) *a nad tym wszystkim królowała, jak gałąź kwitnąca – Staff (...)* – ulubiony poeta Juliana Tuwima.

Ważnym elementem księgozbioru były liczne tomiki poezji: zbiór wierszy „Intel-Verlagu” oraz oczywiście tomiki – L. Staffa. Za sprawą książek Łódź według I. Tuwim nabrała innych barw, wspomina to następująco: (...) *dom na Andrzeja wydawał się mniej szary i beznadziejny. Wiedziałam już teraz na pewno, że musi być, że będzie inaczej (...). Ludzie i zdarzenia z książek mogły się przecież przytrafić w życiu. Wszystko było możliwe. Warto było żyć (...).*

Opis księgozbioru domowego uzupełnia, I. Tuwim, wspomnieniami książek dzieciennych, których (...) *dużo było w domu (...). Brat Ireny, wspomina następujące tytuły: Robinson szwajcarski, I ja już czytam, Młody wygnaniec, Historia Polski w 24 obrazkach, Szerszeniowie, Ogniem i Mieczem, Mali pogromcy węzów, Z biegiem Wisły i Noteci.* Z tytułów dla dorosłych wymienił utwory: *Nowele i obrazki, Anielkę* – Prusa, komedie jednoaktowe, *Świdrzykowska jedzie* – Gawalewicza oraz poezję: Jadwigi Chrząszczewskiej, Władysława Karoli, Adama Mickiewicza. Prawie wszystkie wspomniane przez Juliana książki, mieszczące się w domowym księgozbiore poety przywołuje wraz z opisem okładek i opraw.

Wspomnienia I. Tuwim przynoszą też spojrzenie na księgozbiór, syna łódzkiej krawcowej Czarnockiej. Księgozbiór ten składał się z nielicznych książek autorstwa Henryka Sienkiewicza i powieści brukowych (*Teść Kondelik i zięć Wejwara, Zagmatwana sprawa, Poruszymy z posad ziemię*). Książki w domu wspomnianej krawcowej przechowywane były na: (...) *trzciniowej etażerze, zjedzonej przez*

kurz, były książki, przeważnie zniszczone, przeważnie nieoprawne, bardzo zniszczone (...).

Własne książki i sztambuchy przechowywała w szufladzie matka Tuwimów. Książki wypełniały również pokój J. Tuwima. Upodobania kolekcjonerskie Tuwima szły w parze z zamiłowaniem bibliofilskimi. W jego księgozbiore odnaleźć można było edycje bibliofilskie. Największą perlą była książka wydana przez Towarzystwo Biblijne, zawierająca przekład wersetu Ewangelii na kilkaset języków. Wśród prasy znalazł się magazyn „To To”, „Dylichans”, oraz po jednym numerze pism z różnych stron świata. Najbardziej dumny był z gazety litewskiej „Lietuvos Žinios” oraz pisma z Japonii. Tuwim zbierał słowniki i książki o przeróżnej tematyce: interesowały go dzieje pijaństwa i słownictwo pijackie, dzieje żebraków, dziadów i włóczęgów, gwary, a także literatura komiczna i brukowa w Polsce.

Prezentacji lektur rodzeństwa Tuwimów przyświecała idea zwrócenia uwagi czytelnikowi, iż wczesne i świadome uczestnictwo w kulturze czytelniczej przyczynia się do odniesienia w życiu sukcesu. Może warto byłoby polecać lekturę znanych osób, aby w ten sposób wytworzyć modę na czytanie, chęć korzystania z bibliotek, potrzebę urządzania własnego księgozbioru w domu.

JOANNA STAWIŃSKA

Katedra Bibliotekoznawstwa
i Informatyki Uniwersytetu Łódzkiego

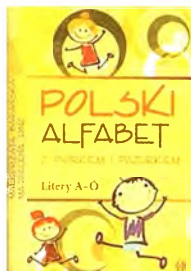
Poznajemy nowe wydawnictwa!

Harmonijnie i różnorodnie

Wszystko zaczęło się 20 lat temu w 1993 r. Józef Częścik, człowiek z dorobkiem literackim i pedagogicznym, założył wydawnictwo Harmonia. Początkowo wydawał własne książki, po kilku latach próbował poszerzać ofertę o podręczniki szkolne, jednak szybko się wycofał z tego zamiaru, gdyż rynek podręczników okazał się zbyt niepewny dla małego wydawcy. Zdecydował się na wydawanie książek kierowanych do nauczycieli, terapeutów i rodziców dzieci z dziedziny nauczania przedszkolnego i wczesnych lat szkoły podstawowej oraz publikacji dydaktycznych z logopedii, a także dysleksji oraz terapii pedagogicznej. Do tego dołą-

czo jako oczywistą tematykę związaną z rozwojem małych dzieci oraz kwestie wspomagania przy różnych formach zaburzeń i niepełnosprawności.

Niejako w zamian za pasujące do profilu wydawnictwa podręczniki szkolne w 2010 r. wydawca zdecydował się na powołanie wydawnictwa naukowego pod nazwą Harmonia Universalis i z obydwu oficyn utworzono Grupę Wydawniczą Harmonia. Z informacji wydawcy wynika, że od niedawna jest jeszcze w składzie grupy trzeci podmiot pod nazwą wydawnictwo ogólnotematyczne Józef Częścik, ale nie ma ono jeszcze w dorobku swoich tytułów.



Harmonia Universalis skupia wokół siebie polskich naukowców zajmujących się logopedią, terapią oraz pedagogiką. Robi to, aby jeszcze rzetelniej wypełniać postawione sobie cele, które zawierają się w hasło „W trosce o harmonijny rozwój dzieci...”. Ma bowiem świadomość, że gruntowne wykształcenie jest podstawą przyszłej pracy zawodowej, a więc również skutecznego wychowania i nauczania dzieci, a także ich terapii. Wśród autorów książek są m.in. profesorowie: Marta Bogdanowicz, Grażyna Krasowicz-Kupis, Maria Mendel, Ewa Pisula, Zbigniew Tarkowski i Bogumiła Toczyńska.

W dalszym ciągu relacji będzie mowa o wydawnictwie, bez dzielenia Harmonii na poszczególne elementy organizacyjne, gdyż i tak jest to zasługa Józefa Częścika i jego nielicznego zespołu. Z dotychczasowego dorobku grupy wydawniczej na szczególną uwagę zasługują serie wydawnicze. To m.in. seria „Księga Pytań i Odpowiedzi” – poradniki skierowane do rodziców, nauczycieli i terapeutów dzieci dotkniętych różnymi zaburzeniami, np. chorobą sierocą, zespołem Downa, zespołem Aspergera, mózgowym porażeniem dziecięcym. Inny cykl to seria „Szkoła Poprawnej Wymowy”, służąca głównie do systematycznego utrwalania wymowy trudniejszych wyrazów. Szczególnie polecany tytuł to *Miks ciszków, syczków, szumków*. Profesor Marta Bogdanowicz prowadzi m.in. serię „Metoda Dobrego Startu”, w której pomaga uczniom, nauczycielom i rodzicom w pokonywaniu dysleksji i poprawianiu wymowy. Tytuły z ostatniego roku to m.in. *Kłasnij, tupnij, raz i dwa!* oraz dwuczęściowy *Polski alfabet z piórkiem i pazurkiem* Małgorzaty Barańskiej i Magdaleny Hinz. Tytułem wydawanym od kilkunastu lat jest *Gramatyka, co z głowy umyka*, adresowana do gimnazjalistów, autorstwa Anny i Józefa Częścików. Wydawniczą chwałę przynosi seria podręczników akademickich „Logopedia XXI Wieku”.

Osobnym typem publikacji są plansze edukacyjne dla przedszkolaków i uczniów pierwszych klas szkoły podstawowej. Dotychczas wydano kilkadziesiąt takich plansz. Do publikacji związanych ze słuchem i muzyką często dołączane są płyty

CD, wydawnictwo ma także w dorobku 4 e-booki przygotowane w dwóch podstawowych formatach, czyli epub lub mobi. A obok nich książki naukowe: Romana Bielickiego *Efektywność resocjalizacji skazanych w opinii studentów pedagogiki*, Marii Truszkowskiej-Wojtkowiak *Fenomen czasu wolnego* i praca zbiorowa *Filozofia tożsamości*.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na inne rodzaje i tematykę publikacji Harmonii. Dotychczas wydano 13 tytułów w językach angielskim i niemieckim. W dorobku znajdują się też dwie publikacje o tematyce historycznej: tyżacie drugiej wojny światowej opracowanie Władimira Bieszanowa *1942 Poligon czerwonych generałów* oraz album *Galeria królów i książąt polskich*.

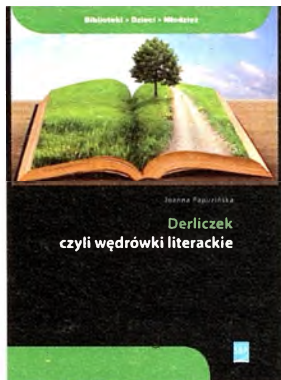
Od kilku lat w Ciepłowie k. Pruszcza Gdańskiego przy ul. Przemysłowej 11, mieści się należące do Harmonii centrum logistyczne wraz z magazynem wysokiego składowania. Centrum logistyczne i magazyn pozwalają na kontakty z wieloma odbiorcami w kraju. Niewielką część dofinansowania na ten cel wydawnictwo otrzymało ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Fundusz wspomógł również w części działania Harmonii, pozwalające wypromować wydawnictwo na rynkach zagranicznych. Ponadto Harmonia prowadzi własną księgarnię w Gdańsku przy ul. Hallera 14.

W 2012 r. zatrudnionych było 15 osób, wydano 167 tytułów, z tego pierwsze wydania to 104 tytuły; łączny nakład sprzedanych egzemplarzy wyniósł 380 tys. publikacji, przychody roczne wyniosły ponad 4,5 mln zł. Średni nakład tytułów Harmonii można określić na 3400 egz. Na najbliższy rok planuje się wydanie 120 nowych tytułów książkowych.

Ogółem przez cały okres działalności do końca 2012 r. grupa wydała 607 tytułów. W katalogach Biblioteki Narodowej zarejestrowano dotychczas 133 tytuły wydawnictwa edukacyjnego Harmonia oraz 26 tytułów naukowej oficyny – Harmonia Universalis.

Siedziba wydawnictwa: 80-283 Gdańsk, ul. Szczodra 6, tel. 58 348 09 50, e-mail: harmonia@harmonia.edu.pl, www.harmonia.edu.pl

BOGDAN KLUKOWSKI



Joanna Papuzińska: Derliczek, czyli wędrówki literackie. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013 – 148 s. <Biblioteki. Dzieci. Młodzież>. 6.

Prof. Joanna Papuzińska – bibliotekoznawca, poetka, pisarka zaprasza czytelników swojej nowej książki w niezwykłą wędrówkę po świecie dziecka i literatury. W przygotowanym przez autorkę zbiorze luźnych szkiców literackich można zauważyć pewną chronologię inicjacji czytelniczej. Pierwsze teksty dotyczą baśni, folkloru, wierszyków służących zabawie, następne – literatury związanej z okresem młodzieńczym, aż po literaturę dorosłą (Konwicki, Wańkowicz). Większość tekstów, jak pisze J. Papuzińska opowiada dzieje jednego utworu lub jednego autora, niekoniernie bardzo popularnego i znanego, raczej takiej, której osobliwością wyobraźni, czy wizji potrafi zafascynować. Refleksje autorki czyta się (ba, raczej pochłania się) jednym tchem. Mimo że większość tekstów była publikowana w kwartalniku „Guliwer”, czytelnik odbierze je jako nowe. Do tej publikacji zostały one specjalnie wybrane, poszerzone i rozbudowane. Warto razem z autorką rozsmakować się w literaturze dzieciństwa i młodości, wzbogacić swoją wiedzę na ten temat i wykorzystywać ją w pracy z czytelnikiem.

Rozmowy o rynku książki. Rozmowy przeprowadził Paweł Waszczyk, Piotr Dobrołęcki, Łukasz Gołębiowski, Kuba Frolow. Warszawa: Biblioteka Analiz, 2013 – 312 s.

Jest to dwunaste wydanie zbioru wywiadów drukowanych na łamach „Biblioteki Analiz”. Bohaterami rozmów, zawartych w niniejszym tomie są wydawcy, księgarze, przedstawiciele firm dystrybucyjnych i instytucji kultury, ale także w mniejszym stopniu drukarze, producenci papieru. Słowem – szeroki wachlarz osobistości, tych ważnych, ale również nowicjuszy, mających pierwsze kontakty z rynkiem książki. Jest to swoista panorama wiedzy nt. rynku książki w minionym roku. Tematyka 32 wywiadów dotyczy aktualnych wydarzeń na rynku książki, a także problemów uniwersalnych. W 2012 r. poruszano zagadnienia kryzysu na rynku dystrybucji, zagrożeń związanych ze zmianami w prawie autorskim, digitalizacji kultury, książek elektronicznych, przyszłości książek w dobie konwergencji mediów. Wśród wielu interesujących wywiadów bibliotekarzy z pewnością zainteresuje rozmowa Piotra Dobrołęckiego z Elżbietą Stefańczyk – prezesem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Gama tematów poruszanych w trakcie rozmowy była szeroka i obejmowała całe spektrum problemów, nurtujących bibliotekarstwo polskie. Pytania były różne, przygotowane z punktu widzenia osoby, dla której bibliotekarstwo nie jest obcym tematem, ale też nie najważniejszym. Dotyczyły, m.in. statystyki np. liczby członków SBP, liczby bibliotek, liczby bibliotekarzy, w tym bibliotekarzy dyplomowanych, a także zarobków pracowników bibliotek, problemów finansowania bibliotek i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, pieniędzy na zakup książek, budownictwa bibliotecznego, kondycji bibliotek. Oczywiście poruszany był istotny dla wydawnictw problem egzemplarzy obowiązkowych i współpracy bibliotekarzy z wydawcami.

Każdy wywiad to kopalnia informacji nt. aktualnej kondycji polskiej książki. Nie jest to publikacja do czytania jednym tchem, ale raczej do stopniowego studiowania, pogłębionej refleksji nad istotą książki, jej obecnym statusem i rozwojem.



Biblioteka rządzi – nieczytanie błędzi!

Akcje promocyjne w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Chrzanowie

...I wygooglowałam sobie „badania czytelnictwa” – wśród wielu stron natrafiłam na artykuły dotyczące tego tematu – tendencyjnie – kolejny rok z rzędu badania Biblioteki Narodowej odnotowują spadek czytelnictwa, ponad połowa Polaków nie tylko nie czyta książek, ale nawet nie jest w stanie przebrnąć przez tekst dłuższy niż trzy strony... nie chcąc wpędzać się w stan „dołka” – od razu wygooglowałam „kampanie czytelnictwa” – bo i tak chciałam zająć się tym tematem i od strony praktycznej (ale o tym zaraz) i teoretycznej. Tutaj zdecydowanie lepiej – cały arsenał akcji promujących czytelnictwo – w szranki stają biblioteki, wydawnictwa, księgarnie, ale też portale internetowe, różnorodne grupy inicjatywne – wszyscy wykorzystują różnorodne narzędzia, w miarę sił i możliwości, finansów oczywiście też... ale zdecydowanie ważny w tym wszystkim jest pomysł. Łatwiej jest „czytelniczym potentatom”, trudniej np. lokalnym bibliotekom, gdzie jak w przysłowiu – „Tak krawiec kraje, jak materii staje”.

Tegoroczne hasło Tygodnia Bibliotek – „Biblioteka, jako przestrzeń dla kreatywnych” bardzo ogólne i wręcz „hybrydowe” – określa bibliotekę jako „miejsce inspiracji i realizacji wielu niezwykłych pomysłów na promowanie literatury i zachęcanie do sięgania po książki każdego odbiorcę, bez względu na wykształcenie, wiek czy światopogląd”... i dobrze.

Nomen omen – na początku tego roku w chrzanowskiej bibliotece wpadliśmy na pomysł organizowania co miesiąc niewielkich akcji promujących czytelnictwo. Śledząc rocznice literackie wybraliśmy kilka nazwisk, dat, rocznic... cóż może warto zrobić trochę zamieszania? Taki nasz mały dodatkowy wkład w promowanie kultury! Obmyślając koncepcje kolejnych miesięcy, oglądając i czytając, natrafiłam w internecie na artykuł *Czytaj albo gin* (GW 2011) i zidentyfikowałam się całkowicie w rozważaniach z jej autorką Beatą Stasińską (WAB), która pisze: *W roku prezydencji Polski w Unii kwitnie ponoć dyplomacja kulturalna, dziennikarze ogłaszają erupcję talentów na światową skalę, Narodowe Centrum Kultury wydaje książki o przemysłach kreatywnych i eleganckie kalendarze*

wydarzeń kulturalnych, samorządy wielkich miast z programów kulturalnych najchętniej wspierają festiwale, a Polak konsekwentnie czyta coraz mniej i kroi wydatki na kino, teatr, muzeum [...]. W Roku Chopinowskim nikt nie zastanawia się nad niską kulturą muzyczną Polaków, by nie powiedzieć analfabetyzmem muzycznym, w Roku Słowackiego czy Miłosza nie zadajemy pytania, dlaczego Polacy nie czytają i nie chcą czytać swoich klasyków. Lubimy chronić naszą tożsamość kulturową, ale nikt nie pyta, co się z nią stanie w społeczeństwie, które wyrzeka się swojego kanonu lub nie umie go krytycznie czytać [...]. My nie debatujemy – a jest nad czym – nad najnowszymi książkami Stefana Chwina, Olgi Tokarczuk, Andrzeja Stasiuka, Ignacego Karłowicza czy Joanny Bator. Albo nie damy takim debatom trybuny. Nie czytamy, więc się nie spieramy (cały tekst: http://wyborcza.pl/1,76842,9594363,Czytaj_albo_gin_.html#ix-z2Mw2yBDoL).

I tutaj pomyślałam – bingo! Małymi kroczkami do celu! Oryginalność, różnorodność, liczba i jakość imprez oraz liczebność uczestników... wszystko to składa się na poziom promowania czytelnictwa. Liczą się zarówno własne oryginalne pomysły, jak i twórcze i konsekwentne włączanie się do ogólnopolskich inicjatyw takich jak: „Cała Polska czyta dzieciom”, „Święto Pluszowego Misia”, „Cztery Pory Książki”, „Noc Bibliotek”, „Tydzień Bibliotek”, DKK – Dyskusyjny Klub Książki i wiele innych.

Pojedyncze akcje i wielkie kampanie zachęcać mają do czytania. Liczy się na pewno pomysł, warto czasami prowokować, jak zrobiono to chociażby w kampanii „Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka”, którą uznano, za najlepszą akcję promocyjną w 2011 r. Kampania ta wywołała spore zamieszanie w mediach. Pisano o niej dużo, mimo że nie zawsze dobrze – ale nie da się ukryć, nie przeszła bez echa, a o to przecież chodzi. Zaintrygowała wielu obecnych i potencjalnych „pożeraczy” książek, tym bardziej, że przyciągała nazwiskami: Jacek Dehnel, Sylwia Chutnik, Kazimiera Szczuka, i inni. Twórcy kampanii zastosowali w swoim pomysle, moim zdaniem fenomenalną grę słów, skojarzeń – oparta

na prowokacji. A czego jesteśmy żądni jako społeczeństwo konsumpcyjne? – właśnie sensacji. Tutaj nie przekroczone moim zdaniem dobrego smaku (nic mi o tym przynajmniej nie wiadomo), a kampania przyciągnęła takimi słowami jak: kocham, miłość, odkrywam, erotyka, intymnie, sexy, atrakcyjnie – słowem kochamy książki miłością prawie fizyczną. Pięknie!

W sieci można spotkać coraz więcej gadzeto-
wych stron, jak chociażby <http://www.ulicaczytelnicza.info/zdrowe-czytelnicze-zycie> – czyli kampania na rzecz zdrowego czytelniczego życia – dla tych, których dopada brak czasu na czytanie, sanatorium dla cierpiących na brak czasu na czytanie poszukuje nowych sposobów terapii – uśmiechałam się przeglądając tę stronę i pomyślałam – fajne, z humorem! Tak samo jak konkurs ogłoszony kiedyś przez „Gazetę Wyborczą” – „Stypendium na czytanie” – *Nie macie czasu, żeby przeczytać książkę ulubionego autora? Stos tomów piętrzy się wam przy łóżku? Spieszymy z pomocą! Wraz z wydawnictwem Świat Książki zapraszamy do udziału w konkursie. Zwycięzcom zapewnimy luksusowe warunki do lektury: weekend dla dwóch osób w hotelu spa. Wystarczy odpowiedzieć na pięć literackich pytań i wymyślić atrakcyjne hasło promujące czytelnictwo* (cały tekst: <http://wyborcza.pl/>). I wygrało hasło „Książka nie kurzołap, weź ją czasem do-lap!” (moja dziesięcioletnia córka, też wymyśliła kiedyś slogan, kiedy mama na głos próbowała wymyślić hasło do kolejnej przygotowywanej akcji w bibliotece – Biblioteka rządzi – nieczytanie błędzi!, też fajne i czeka w kolejce do realizacji). A tymczasem... hasło Tygodnia Bibliotek 2013 ogłoszone... więc dalej działamy kreatywnie.

Od lat staramy się w Chrzanowie, aby biblioteka była kojarzona jako miejsce, które zdecydowanie warto odwiedzać, co wielokrotnie zaowocowało pozytywnymi opiniami skierowanymi pod naszym adresem w ogólnopolskich konkursach na działania promocyjne (Mistrz Promocji Czytelnictwa 2008 – wyróżnienie, Mistrz Promocji Czytelnictwa 2011 – I miejsce, Bibliotekarz Roku 2010 Województwa Małopolskiego). W 2013 r. skupimy się na akcjach promocyjnych związanych z rocznicami literackimi. Postaramy się zaintrygować czytelnika akcjami promującymi pisarzy i literaturę.

Zaczęliśmy w lutym od nazwiska, które znają wszyscy miłośnicy przygód, czyli Juliusza Verne – w 185. rocznicę urodzin, w naszej bibliotece zaktowiczyła łódź pełna książek... Przygoda z Juliuszem Verne. To właśnie Juliusz Verne bez użycia

komputera, telewizji i grafiki posługując się jedynie magią słowa, od lat fascynował młodych odkryw-
ców. Czy może zachwycać współczesnego czytelnika? Postanowiliśmy wzbudzić zainteresowanie specjalnie przygotowaną instalacją. Dzięki pomocy miejscowego Yacht Clubu, który wypożyczył nam niezbędne żeglarskie akcesoria, w tym 4-metrową łódź. Z niej nagraliśmy specjalne wydanie serwisu biblioteczo-literackiego „Czytam więc jestem” (stały program w telewizji lokalnej), w którym polecałiśmy książki Verne’a i literaturę przygodową. Odzew był natychmiastowy – zainteresowanie czytelników i np. telefon z Polskiego Towarzystwa Juliusza Verne’a w Tarnowie, z miłymi słowami, że warto.



26.02.2013 r. w siedemnastu miastach w Polsce odbyła się akcja społeczna pt. „Czytam w podróży... Herberta”, która jest wspólnym projektem Fundacji im. Zbigniewa Herberta oraz Klubu Herbertowskich Szkół. Partnerami akcji były Biblioteka Narodowa oraz Instytut Adama Mickiewicza. W projekt zaangażowało się ponad 400 wolontariuszy. Do akcji nie zgłosiliśmy się, ale nie sposób było nie zaakcentować jej również u nas! Kolejne nazwisko, które warto...





W marcu zawitała do chrzanowskiej biblioteki „Kryminalista bez wyroku” – czyli Maciej Słomczyński vel Joe Alex. Zobaczyć można było wystawę „15 lat nicobecności...”, film o Słomczyńskim „Errata do biografii”, wypożyczyć kryminały Alexa i tłumaczenia pisarza słynnych dzieł... W jego żyłach nie płynęła ani jedna kropla polskiej krwi. Był Polakiem z wyboru, synem Angielki i Amerykanina. Tłumacz, który dał polskiej literaturze m.in. świetne przekłady całego Szekspira (jako jedyny na świecie przetłumaczył całość), czy takich „nieprzekładalnych” dzieł, jak *Ulysses*. Pracował jak maszyna. *Makbet* – 17 dni, *Romeo i Julia* – 21 dni (tłumaczenia). Dla odmiany – *Ulysses* tłumaczył lat 11, dłużej niż powstał oryginał. Zarabiał na życie, pisząc kryminały pod pseudonimem Joe Alex, pisząc je przenośił czytelnika w inne realia, za żelazną kurtynę. 21 marca przypadła 15. rocznica śmierci Macieja Słomczyńskiego tłumacza dzieł Szekspira, czyli słynnego Joe Alexa – autora

powieści kryminalnych. Warto było przypomnieć to nazwisko.

A w kwietniu?... też się wiele działo... Światowy dzień książki i praw autorskich (23.04) oraz Małopolskie dni książki „Książka i róża” (23-24.04). Program był bogaty: w plenerze, przed biblioteką stanęła kolejna instalacja – „Biblioteczna blondynka poleca Książkę i Różę”! (otwarcie sezonu w Letniej Czytelni), był bookcrossing i kiermasz książki, różnany quiz dla czytelników i wystawa „Pamiętajcie o ogrodach” – w 25. rocznicę śmierci Jonasza Kofty, ponadto „Czytanie na ekranie – czyli książka w internecie” w ramach warsztatów komputerowych „Nie bój mychy” i zajęcia czytelnicze dla dzieci z Franklinem w roli głównej. Zaproszenie na te dni przyjął od nas Łukasz Gołębiwski (polski poeta, prozaik, dziennikarz, krytyk i wydawca, autor książki *Śmierć książki. No Future Book*), z wykładem dla bibliotekarzy powiatu chrzanowskiego, a następnie jako ekspert w absolutnym hicie tych dni – w debacie literackiej „Śmierć książki?” – to pole popisu dla naszych czytelników i klubowiczów – Dyskusyjnego Klubu Książki.

A maj?... wiadomo Tydzień Bibliotek... rodzą się kolejne pomysły... przestrzeń kreatywna – tu Biblioteka rządzi – nieczytanie błędzi!... u nas myśli szybują wysoko.

OLGA NOWICKA

kierownik Działu Promocji Biblioteki
i Upowszechniania Czytelnictwa,
Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie

Kopernik w kosmicznej bibliotece

Planeta 11, multimedialna biblioteka z Olsztyna zmieniła nazwę? Taka informacja obiegała miasto lotem błyskawicy. Rozdzwoniły się telefony, pytały się czytelniczki i media...

Okazało się, że jest to prawda, choć nie do końca. Planeta 11 rzeczywiście zmieniła nazwę, ale tylko na jeden dzień. 16 lutego 2013 r. wszystkich przybyłych do biblioteki witał duży napis „Planeta Kopernik”. Wszystko w związku z obchodami urodzin wielkiego astronoma.

Tego dnia w bibliotece odbyło się szereg imprez związanych z Kopernikiem i kosmosem. Rozstrzy-

gnięto dwa konkursy: literacki – na wiersz o Koperniku oraz plastyczny „Z czym kojarzy Ci się Kopernik?”. Do Planety przysłano kilkanaście prac, które oceniało jury złożone z pracowników biblioteki. Najlepsze wiersze i rysunki zostały zawieszane na specjalnym stoleżu w centrum biblioteki oraz zamieszczone na stronie www.planeta11.pl a autorzy otrzymali nagrody.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się dwa „kanapowe konkursy” z wiedzy o Koperniku. Dlaczego kanapowe? Bo uczestnicy siedzieli na wygodnych kanapach, zaś pytania przedstawione były w formie prezentacji na slajdach. Pytania były



różne, np. „Z jakiej wsi pochodził ród Kopernika”, czy „Co to jest Copernicium?”. Były też nawiązania do biegu przebiezańców organizowanego przez Planetę, czyli Copernicus Run.

W Planecie gościliśmy też tego dnia fanów Gwiezdnych Wojen. Młodzi sympatycy spotykają się raz w miesiącu w bibliotece i z okazji „Planety Kopernik” postanowili przygotować specjalną prezentację oraz konkursy związane z sagą. Dzięki parasolowi licencyjnemu została wyświetlona też czwarta część filmowych „Gwiezdnych Wojen”.



Miłośnicy zajęć manualnych mieli z kolei możliwość wzięcia udziału w warsztatach malowania

teob ekologicznych w kosmiczne wzory. Stoisko było oblegane przez młodzież, która tworzyła wymyślne wzory, nawet na trampkach.

Dodatkowo została przygotowana specjalna promocja. Każdy Mikolaj, który zawitał tego dnia do biblioteki dostawał w promocji abonament na media.

Planeta 11 zmieniając nazwę na „Planeta Kopernik” wzbudziła duże zainteresowanie użytkowników. Był to element zaskoczenia, a jednocześnie promocja imprezy.



Trzeba też podkreślić, że cały zespół biblioteki bardzo mocno zaangażował się w przygotowanie imprezy, dzięki czemu przebiegła bardzo sprawnie i dynamicznie.

„Planeta Kopernik” odbyła się we współpracy z pobliskim Planetarium, które tego dnia obchodziło 40-lecie powstania oraz Urzędem Miasta.

JACEK SMÓLKA
kierownik Planety 11,
multimedialnej biblioteki młodych
filii Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Olsztynie

MBP we Włodawie – SŁOWO, MUZYKA, OBRAZ

NOWE OBIEKTY
BIBLIOTECZNE

Włodawa, licząca niespełna 14 tys. ludności, nadbużańska miejscowość w województwie lubelskim, w ostatniej dekadzie zaistniała na mapie kulturalnej Polski jako Miasto Trzech Kultur.

Wspólnym mianownikiem wszystkich kultur są: SŁOWO, za pośrednictwem którego określamy wszelkie pojęcia rzeczywiste i abstrakcyjne, MUZYKA, będąca sztuką organizacji struktur dźwiękowych w czasie oraz OBRAZ traktowany przez pryzmat m.in. grafiki, malarstwa, rzeźby i fotografii jako sztuka. Te trzy pojęcia funkcjonujące od stuleci w przestrzeni kulturalnej tego miasta stworzyły nową ideę zmodernizowanej Miejskiej Biblioteki Publicznej we Włodawie.

W swojej 66-letniej historii ksiąznica włodawska trzykrotnie zmieniała lokalizację. Po ostatniej przeprowadzce, w grudniu 1999 r., przeniesieniu wraz z Oddziałem dla Dzieci do adaptowanego budynku po przedszkolu garbarskim z lat 70. XX w., znalazła wreszcie własny kąt. Wtedy nie istotne było, że zimno i wiatr hulał po poszczególnych agendach, bo nie wymieniono okien, że brakowało wiader i misek do gromadzenia opadów deszczowych, bo dach przeciekał, że zmagazynowane zbiory przesiąkały wilgocią i grzybem, bo nie dokonano właściwych prac remontowo-budowlanych. Wszystkie te i inne niedogodności traktowano jako konieczność poniesienia kosztów za własną posiadłość. Pieniądzy na dalszą modernizację po prostu nie było. Mimo trudnych warunków lokalowych włodawska biblioteka wciąż rozwijała swoją działalność. W bardzo krótkim czasie na mapie kulturalnej Włodawy ul. Przechodnia 13 – siedziba Miejskiej Biblioteki Publicznej we Włodawie – stała się punktem strategicznym działań edukacyjno-kulturalnych nie tylko w mieście, ale i powiecie włodawskim, co



Miejska Biblioteka Publiczna we Włodawie



Wypożyczalnia – parter

zauważyli nie tylko mieszkańcy Włodawy, ale i jej kolejny burmistrz – Jerzy Wrzesień.

W ten sposób po blisko dziesięciu latach jesienią 2009 r. gmina miejska Włodawa złożyła do departamentu Strategii i Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego wniosek o dofinansowanie remontu i modernizacji budynku biblioteki. Po zakończeniu proceduralnych terminów i działań w tym zakresie 1 lutego 2011 r. nastąpiło podpisanie umowy dotyczącej realizacji projektu „Poprawa dostępności do zasobów Miejskiej Biblioteki Publicznej dla mieszkańców Włodawy” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2007-2013, Osi Priorytetowej II: Kultura, turystyka i współpraca regionalna, Działania 7.1 Infrastruktura kultury i turystyki; współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

W 2011 r. i pierwszym półroczu 2012 r. przeprowadzono prace budowlane obejmujące rozbudowę, przebudowę i nadbudowę budynku. Ekipy remontowe wymieniły ponadto wewnętrzne instalacje – elektryczną, wodnokanalizacyjną i centralnego ogrzewania, zainstalowały monitoring, a także windę dla osób niepełnosprawnych. W ramach inwestycji zagospodarowano też teren wokół budynku z uwzględnieniem zielonej architektury. Posiadłość została ogrodzona; powstały nowe chodniki, miejsca parkingowe i droga dojazdowa.

Uroczyste otwarcie nowych wnętrz bibliotecznych odbyło się 24 października 2012 r. przy udziale wojewódzkich władz samorządowych w osobach Krzysztofa Grabczuka – wicemarszałka województwa lubelskiego, Anny Kobierskiej – kierownika chełmskiej delegatury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, Iwony Jańczuk – inspektora



Regionalia

Urzędu Marszałkowskiego ds. czytelnictwa i upowszechniania kultury oraz przedstawicieli środowiska bibliotekarskiego – Joanny Parsztaleniec-Jarzyńskiej – członka Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Zofii Ciuruś – dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Organizatorem uroczystości był burmistrz Włodawy Jerzy Wrzesień i dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej we Włodawie Jacek Żurawski. Uroczystościom towarzyszył maraton imprez kulturalnych.

Innowacyjnie zaaranżowane na 1177,60 m² powierzchni pomieszczenia biblioteczne wyposażono w nowe meble, wysokiej klasy sprzęt komputerowy i elektroniczny wraz z systemem zabezpieczeń, w tym m.in.: serwer, 8 telewizorów 37” LED, 2 projektory multimedialne z ekranami, komputery z monitorem 20” – 18 szt. oraz 22” – 10 szt., 9 notebooków z systemem operacyjnym, 2 tablety graficzne, dysk zewnętrzny 500 GB oraz kamerę IP do streamingu, systemy nagłaśniające, odtwarzacze DVD i Blu-Ray, ksero kolorowe laserowe, urządzenia wielofunkcyjne laserowe, kolorowe i monochromatyczne, 7 drukarek laserowych, drukarkę A3 atramentową oraz skaner, centralkę telefoniczną oraz 11 telefonów, keyboard, konsolę X-box kinect, kamerę cyfrową i aparat fotograficzny, a także urządzenia biurowe: bindownicę, laminator, niszczarkę dokumentów, czytniki kodów kreskowych. Projekt objął również informatyzację zbiorów bibliotecznych oraz stworzenie strony internetowej, na której zamieszczono spacer wirtualny oraz audio-przewodnik po bibliotece.

W bibliotece zlokalizowano:

□ w piwnicy – oprócz pomieszczeń techniczno-gospodarczych, magazyn z elektronicznie sterowanymi regałami w systemie zwartym,

□ na parterze – przestronny hall z Galerią „Na Parterze” wyposażony w system wystawienniczy, stwarzający szerokie możliwości aranżowania ekspozycji, salę konferencyjną z pełnym wypo-

żaniem multimedialnym, Wypożyczalnię dla Dorosłych oraz Czytelnię. Zupełną nowością jest e-Galeria, gdzie ekspozycje prezentować może nie tylko biblioteka, ale też jej użytkownicy, oczywiście z możliwością kompilacji SMO,

□ na I piętrze – hall wystawienniczy z Galerią „Na Piętrze”, Oddział dla Dzieci, Dział Regionalny i Czytelnię Internetową,

□ na poddaszu – salę naukową z wyposażeniem multimedialnym, pokoje biurowe dla administracji i pracowników naukowo-merytorycznych oraz pomieszczenie socjalne z aneksem kuchennym.

Na realizację projektu poniesiono wydatki w łącznej kwocie 3 687 569,15 zł. Dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej wyniosło 2 092 834,59 zł.

Zmodernizowana biblioteka oferuje mieszkańcom Włodawy i okolic nie tylko komfortowe wnętrza, nowoczesne technologie i system informatyczny, ale też program edukacyjny Biblioteki Nauczającej. Zgodnie z opracowaną w 2010 r. koncepcją opiera się on na multimedialnej idei SMO oferując niekonwencjonalny wachlarz możliwości nauki, rozwoju i samorealizacji poprzez samodzielne myślenie, doświadczenie i eksperymentowanie przy trzech dwustoiszkowych, bibliotecznych stacjach edukacyjnych:

- w Dziale Regionalnym – SŁOWO – pozwalają one nie tylko na twórczą pracę z wykorzystaniem programów do edycji i publikacji tekstu, ale również umożliwiają skorzystanie z oferowanych przez bibliotekę kursów językowych. Tu można m.in. uzyskać pomoc w pisaniu własnych powieści, sztuk teatralnych, scenariuszy filmowych czy wierszy,

- w Oddziale dla Dzieci – MUZYKA – wyposażone są w oprogramowanie do obróbki dźwięku i tworzenia muzyki oraz keyboard, przeznaczone są dla pasjonatów muzyki (nie tylko dzieci). Dzięki zgromadzonym sprzętom można tu podejmować próby wyrażania siebie przez muzykę, a także zorganizować recital,



Wypożyczalnia dla dzieci

● w Czytelnii Internetowej – OBRAZ – umożliwiając skorzystanie z oprogramowania graficznego firm Adobe i Corel – w tym pełnego pakietu profesjonalnych programów do obróbki zdjęć, grafiki wektorowej, składu tekstu, tworzenia animacji flash i stron www – Adobe Master Collection; wyposażenie stanowisk uzupełniają wysokiej klasy tablety graficzne, drukarka i skaner. Nowoczesny sprzęt pozwala na zgłębianie tajemnic projektowania. Tutaj każdy może zostać projektantem, tworzyć obrazy trójwymiarowe, a także edytować materiały wideo, ciąć, sklejać i kompilować tworząc własny film.



Wypożyczalnia dla dzieci

Zgodnie z założeniami projektu, dla Włodawy – Miasta Trzech Kultur, wyznaczono wspólny mianownik SMO – Słowo – Muzyka – Obraz. Te trzy przekazy informacyjne tworzą nową ideę, wokół której skupia się nowa przestrzeń edukacyjno-kulturowa włodawskiej biblioteki. Nawiązując do dotychczasowych działań realizowana jest w zupełnie nowych warunkach; nie tylko architektonicznych, ale dzięki technologiom XXI w. również w nowym wymiarze intelektualnym i duchowym, na miarę współczesnej generacji społeczeństwa informacyjno-cyfrowego.

Idąc z technologicznym duchem czasu, ale też i lokalnym potencjałem i zapotrzebowaniem intelektualnym utworzony został Dział Regionalny – w perspektywie (poza gromadzeniem tradycyjnych zbiorów książkowych, prasowych czy szeroko rozumianych dokumentów życia społecznego) powstanie elektroniczna baza „Włodawiana” oraz centrum bibliotecznych spotkań regionalnych. Swoje miejsce w Bibliotece SMO znalazły już, poza działającym od 5 lat Dyskusyjnym Klubem Książki, grupa poetycka „Nadbużańska fraza”, Koło Filatelistów, słuchacze włodawskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, regionaliści z Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Włodawskiej i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz członkowie Stowarzyszenia Twórców Kultury Nadbużańskiej. Trend spotkań SMO dopiero się zaczął, są kolejne akcesje... Biblioteki są miejscem gościnnym – miejsca wystarczą dla wszystkich.

Zupełnie inne niż dotychczas oblicze zyskała również Czytelnia Internetowa. W chwili obecnej to prawdziwe centrum multimedialne. Na jej wyposażeniu znajduje się 10 nowoczesnych komputerów typu All-In-One („wszystko w jednym”, czyli innymi słowy – komputer zintegrowany z monitorem) wyposażonych w dotykowe ekrany o wysokiej rozdzielczości (1080p), bezprzewodowe myszy i klawiatury. Korzystający z nich użytkownicy mają do dyspozycji nie tylko szybkie łącze internetowe o przepustowości 12Mbit/6Mbit, ale również naj-

nowsze wersje popularnych pakietów biurowych, programów graficznych i edukacyjnych. Można tu skorzystać również ze zbiorów wchodzących w skład kolekcji multimedialnej – klasyki filmu polskiego i światowego, przedstawień teatralnych i baletowych oraz bajek dla dzieci na płytach DVD, płyt CD z muzyką klasyczną i jazzową, audiobooków i słuchowisk radiowych – zarówno dla dorosłych, jak i najmłodszych czytelników. Oczywiście te pozycje można również nieodpłatnie wypożyczyć do domu. Na najmłodszych użytkowników biblioteki jeszcze więcej atrakcji czeka w Strefie Gier, gdzie można spróbować swoich sił w atrakcyjnych grach ruchowych na wyposażonej w kontroler Kinect konsoli Xbox.

Współczesna biblioteka to nie tylko nowe książki i multimedia w nowoczesnie zaaranżowanych wnętrzach. Sprawna i wygodna obsługa czytelników oraz zbiorów umożliwi, już od kwietnia 2013 r., komputerowy system biblioteczny, dzięki któremu użytkownicy będą mieli dostęp do katalogu bibliotecznego przez 24 godz. na dobę. Za pośrednictwem internetu będzie możliwość samodzielnej obsługi konta czytelnika – w tym przedłużenie terminu zwrotu, rezerwacji pozycji czy też przeglądanie historii wypożyczeń. System powiadomi też o możliwości odebrania zarezerwowanej elektronicznie książki, przypomni też o zbliżającym się terminie zwrotu materiałów bibliotecznych. W chwili obecnej wciąż uzupełniamy katalog wprowadzając kolejne rekordy, ale też wdrażamy elektroniczną obsługę wypożyczeń i zwrotów książek.

Dotychczasowy dorobek biblioteki jest dowodem pasji i zaangażowania ludzi, którzy od wielu lat swoją pracą sprawiali, że biblioteka była prężnie działającą instytucją. Setki wystaw, prelekcji, spotkań autorskich i recitali to zaledwie część działań podejmowanych dotąd przez pracowników tej placówki. Potencjał oferowany przez zmodernizowany budynek w połączeniu z zaangażowaniem,

doświadczeniem i rzetelną wiedzą personelu Biblioteki SMO nie pozostawiają złudzeń co do tego, że przyszłość kultury czytelniczej we Włodawie rysuje się na poziomie wód rzeki Włodawki i Bugu po znacznych opadach deszczowych. Aż szkoda, że w codziennych południowych komunikatach Polskiego Radia nie podaje się takich informacji.

Zainteresowanych włodawską ideą SMO odsyłamy do stron: www.mbpwlodawa.pl oraz <http://mbpw-lodawa.blogspot.com/>.

MAŁGORZATA ZIŃCZUK

kierownik Działu Udostępniania Zbiorów i Informacji
MBP we Włodawie

Światowy Dzień Poezji – 21 marca

Powitanie wiosny wierszem

21 marca, czyli pierwszy dzień wiosny, to także Światowy Dzień Poezji. Święto to zostało ustanowione przez UNESCO w 1999 r. W Polsce dzień ten obchodzony jest od 2001 r. Obchodom patronuje Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Celem tego święta jest promocja pisania, czytania i publikowania poezji na całym świecie. Oddział dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dąbrowie Tarnowskiej włączył się po raz pierwszy w obchody owego dnia poprzez zorganizowanie wiosennego



spotkania z wierszami. W nastrojowo zaaranżowanym kąciku z odpowiednią muzyką i dekoracjami, starsze dzieci oraz przedszkolaki z Ochronki im. Jana Pawła II w naszym mieście delektowali się poezją m.in. Jana Brzechwy, Marii Konopnickiej, Doroty Gellner czy Małgorzaty Strzałkowskiej, w której przewijał się temat wiosny. Inspirowani treścią wierszy stworzyli również prace plastyczne, które stały się ozdobą działu wykorzystując do nich farby, ziemniaczane stempelki oraz wycinanki.

Jednym słowem – wszystkiego było po trochu, od naśladowania odgłosów przyrody poprzez tradycje związane z wiosną, lekcję przyrody, po zabawy ruchowe i plastyczne. Tą wizytą przedszkolaków rozpoczęto cykliczne spotkania z bajką, które przebiegają pod hasłem „Poranki z bajką”. Spotkanie zostało zakończone zaproszeniem do obejrzenia okolicznościowej wystawy związanej z poezją „Czarodzieje słów”. Można było ją oglądać do 27 marca 2013 r. w godzinach pracy działu.

JADWIGA KUSIOR

Wołanie w górach i benedyktyńskie recepty na dobre życie w Galerii Książki w Oświęcimiu

W ramach Roku Kultury w Oświęcimiu zapraszamy do Biblioteki – Galerii Książki na liczne imprezy i wydarzenia podkreślające szczególnie istotną rolę literatury w życiu kulturalnym człowieka. Z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie. Zwracamy szczególnie uwagę na dwa wyjątkowe spotkania autorskie.

9 kwietnia o godz. 18⁰⁰ odbyło się spotkanie z człowiekiem gór i pisarzem Michałem Jagiełło. Michał Jagiełło, to znany taternik, alpinista, ratownik TOPR-u, autor m.in. takich książek jak: *Galazka kosodrzewiny*, *Tatry w poezji i sztuce polskiej*, czy *Wołanie w górach* – książka fenomen, najlepiej sprzedająca się pozycja w historii literatury górskiej w Polsce, która zrobiła więcej dla popularyzacji idei ratownictwa górskiego niż większość innych wydawnictw. Pracował jako ratownik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, był naczelnikiem Grupy Tatrzańskiej GOPR. Brał udział w ponad 250 wyprawach ratowniczych i uczestniczył w wielu wspinaczkach w Tatrach, Alpach, na Kaukazie i w Pamirze. Pracował jako dyrektor Biblioteki Narodowej i wykładał na Uniwersytecie Warszawskim w Instytucie Kultury Polskiej. W 2009 r. odznaczony został przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla rozwoju ratownictwa górskiego i za wykazaną odwagę i poświęcenie w ratowaniu zdrowia i życia ludzkiego. Michał Jagiełło, jako historyk taternictwa górskiego w Polsce, prześledził i przeanalizował opisy setek akcji ratunkowych. Sam brał udział i kierował dziesiątkami wypraw. Pracując w Grupie Tatrzańskiej GOPR, zanim został naczelnikiem, był specjalistą od zapobiegania wypadkom. Trudno zatem o bardziej kompetentną osobę, która mogłaby skomentować ostatni tragiczny wypadek polskich alpinistów w Broad Peak. M. Jagiełło udzielił też odpowiedzi na nurtujące pytanie, co takiego jest w górach, że ludzie ryzykują dla nich życie?...

24 kwietnia o godz. 18⁰⁰ miało miejsce niecodzienne wydarzenie. W auli zagościł charyzmatyczny benedyktyn z Tyńca – Ojciec Leon Knabit, zakonnik, misjonarz, rękolekcjonista, bliski znajomy papieża Jana Pawła II, znany ze swojej otwartości, dobrego kontaktu z młodzieżą i poczucia humoru. Ojciec Leon Knabit jest autorem wielu nagradzanych książek m.in.: *O odwadze*, *Ojca Leona różowe okulary*, *Kogo kochają kobiety*, *Czy Pan Bóg ma*

WOŁANIE W GÓRACH

Miejska Biblioteka Publiczna
GALERIA KSIĄŻKI w Oświęcimiu

zaprasza na

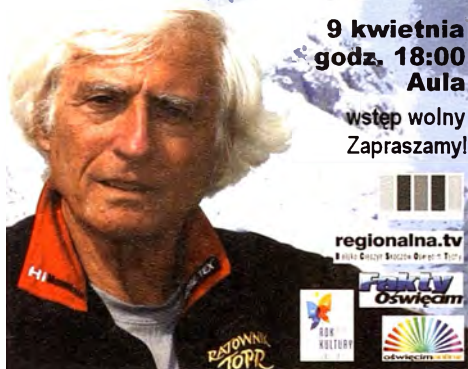
spotkanie autorskie

z MICHAŁEM JAGIEŁŁO

taternikiem, alpinistą, ratownikiem TOPR-u, pisarzem,
który opowie o wypadkach i akcjach ratunkowych w górach

**9 kwietnia
godz. 18:00
Aula**

wstęp wolny
Zapraszamy!



rudego kota?, *Sekrety mnichów, czyli sprawdzone przepisy na szczęśliwe życie*. Znany jest również w świecie mediów z takich programów jak: „Ojciec Leon zaprasza”, „Salomon” oraz „Credo”. Obecnie prowadzi program „Ojciec Leon zawodowiec” na Religia.tv. Mówi o wszystkim co w życiu istotne, miłości, rodzinie, szczęściu, starości, Kościele, sakramentach, życiu zakonnym, ubóstwie, bogactwie i wielu istotnych aspektach życia. A wszystko to okraszone anegdotami z własnego życia. Każdy uczestnik takich spotkań może znaleźć u ojca Leona jakąś mądrość przeznaczoną specjalnie dla niego.

Dajmy sobie szansę i zatrzymajmy się w codziennym biegu, by zastanowić się nad słowami ludzi, którzy mają coś istotnego do opowiedzenia. A ponieważ żyjemy w czasach szybkiej informacji, w większości negatywnej, dajmy sobie szansę odetchnąć i naładować się pozytywną energią. Zmieniamy swoją rzeczywistość na bardziej pozytywną. Zapraszamy serdecznie do Biblioteki – Galerii Książki.

MBP Galeria Książki

Co potrafi telefon najnowszej generacji?

14 marca 2013 r. był z pozoru normalnym, niczym się nie wyróżniającym dniem. Informacja dla matematyków: owszem, był to międzynarodowy dzień liczby Pi (wiadomo – data 3.14. mówi sama za siebie), niemniej 99,9999% ludzi na naszej planecie nie urządziła z tego powodu hucznych balów i festynów. Dzień ten był szalenie istotny z innego powodu – firma Samsung zaprezentowała na konferencji najnowszy model swojego sztandarowego telefonu – modelu Galaxy S4.

Króciutki rys historyczny: kształt i funkcjonalność współczesnych smartfonów zdefiniowane zostały przez urządzenie iPhone firmy Apple, którego pierwsza wersja ujrzała światło dzienne na początku 2007 r. Od tego momentu świat oszalało na punkcie smartfonów, a tradycyjne telefony komórkowe zaczęły odchodzić w niebyt, ściągając na kraj bankructwa jeszcze niedawnych liderów na rynku telefonów (Nokia, Motorola, RIM...). Na całym tym zamieszaniu najwięcej skorzystała firma... nie, nie Apple. Chodzi o firmę Samsung. Widząc niesamowity popyt na smartfony przy jednocześnie zaporowo wysokich cenach iPhone'ów, postanowiła – ku rozpaczy Apple – wypuścić własną wersję smartfonu. Jej produkty, chociaż bardziej toporne i bezczelnie czerpiące z patentów Apple, oferowały zbliżoną funkcjonalność przy znacznie niższej cenie. W marcu 2010 r. na rynku pojawił się topowy model smartfonu Samsunga oznaczony symbolem Galaxy S, którego parametry pozwoliły nawiązać Samsungowi bezpośrednią rywalizację z dominującymi wtedy iPhone'ami.

Minęły niemal równo 3 lata i okazuje się, że w międzyczasie nastąpiła zamiana ról i to już nie Apple, a Samsung ustala standardy dla nowoczesnych smartfonów, a Apple co najwyżej próbuje mu dorównać. Jednak to, co zaprezentowało Samsung podczas premiery Galaxy S4, przerosło najśmielsze oczekiwania. Ponieważ linia Galaxy Sx jest forpocztą tego, co będzie obowiązywało w świecie smartfonów najnowszej generacji, warto bliżej przyjrzeć się temu urządzeniu.

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to gabaryty. Przekątna wyświetlacza 4,99” (ok 12,67 cm) to naprawdę dużo – można zapomnieć o bezproblemowej obsłudze jedną ręką. Tendencja jest taka, że smartfony mają ekrany coraz większe i od tego



Źródło: <http://dailymobile.pl/2013/03/15/samsung-gallaxy-s4-juz-oficjalnie-czy-bylo-warto-czekac/>

trendu chyba prędko nie uciekniemy. Jeśli ktoś więc marzy o takim urządzeniu, niech lepiej zapomni o dyskretnym noszeniu go w kieszeni. Jeśli jednak ktoś ma spore kieszenie i wrzuci do jednej z nich S4 razem z kluczami i innymi ostrymi rzeczami, może być spokojny – szybka wyświetlacz pokryta jest powłoką odporną na zarysowania. I to nie jest chwyt reklamowy – nawet przy szczyrych chęciach bardzo ciężko chociaż minimalnie zarysować ekran.

Kolejna nowość i kolejny szok – wspomniany niespełna 5-calowy wyświetlacz ma rozdzielczość... full HD. Czyli posiada tyle punktów, ile do niedawna posiadały tylko te największe i najdroższe telewizory. Zaleta takiego rozwiązania jest prosta – możemy wziąć lupę, a i tak nie zobaczymy pikseli; ostrość obrazu jest więc porażająca. Taka nieprzyzwoita wręcz rozdzielczość sprawia, że znacznie wzrasta zużycie baterii. Na szczęście odpowiednio pojemna bateria (2600 mAh) powinna zapewnić te 2-3 dni bez ładowania (oczywiście przy umiarkowanym użytkowaniu telefonu).

Już sam wygląd Galaxy S4 budzi respekt, a przecież najciekawsze jest to, co kryje w sobie. Mózgiem każdego „myślącego” urządzenia jest procesor. Obecnie moc obliczeniową procesorów zwiększa się przede wszystkim poprzez dokładanie im kolejnych rdzeni. Pytanie: ile rdzeni posiada przeciętny komputer? Odpowiedź: 2. Pytanie: ile rdzeni posiada Galaxy S4? Odpowiedź: 8!

Już samo powyższe zestawienie powinno sygnalizować, że to nie jest po prostu telefon. Ba, to już chyba nawet nie jest smartfon. To po prostu piekielnie mocny komputer... z możliwością telefonowania. Komputer, który ma 2 GB pamięci RAM i do 64 GB pamięci na programy, dokumenty, piosenki, filmy, zdjęcia, czy co tam jeszcze zechcemy sobie w nim nosić. Słucham? Że 64 GB to mało? Proszę bardzo – można sobie dokupić drugie tyle na karcie pamięci i mieć w sumie 128 GB. Jeśli ktoś ma problemy ze skalą wielkości, to przypominam: przeciętny pendrive ma pojemność 4-8 GB.

Procesor-potwór i morze pamięci RAM sprawiają, że zainstalowany w telefonie system operacyjny Android chodzi ultra płynnie, podobnie jak wszystkie wymagające programy i gry, które sobie zainstalujemy. To jednak nie robi aż takiego wrażenia na papierze, prawda? Przejdźmy zatem do części, która może wyglądać trochę jak lektura science-fiction.

S4 ma wbudowany termometr, dzięki któremu... no, ale przecież to oczywiste – wszyscy wiemy, do czego służy termometr. Żeby nie było mu jednak smutno samemu, dostał do towarzystwa także barometr i czujnik wilgotności.

Po co komu kompaktowy aparat fotograficzny? 13 Mpix matryca aparatu wbudowanego w S4 robi wysokiej jakości zdjęcia i sprawia, że możemy śmiało odpuścić sobie w trakcie wakacji targanie dodatkowego aparatu. S4 potrafi robić seryjne zdjęcia (100 ujęć w 4 sekundy!) i kręcić filmy w full HD. Czyli jakość tych filmów będzie taka, jak filmów puszcanych z nośnika Blu-Ray. Nie podoba nam się ktoś lub coś na zdjęciu? Nic prostszego – urządzenie wyczyści ten „obiekt”, inteligentnie wypełniając puste miejsce.

Do tej pory sporą bolączką osób obsługujących smartfony była konieczność zdejnowania zimą rękawiczek, żeby urządzenie zareagowało na dotyk. Tymczasem S4 można obsługiwać nawet w rękawiczkach. Mało tego. Wcale nie trzeba go dotykać. Dzięki funkcji Air Gesture telefon śledzi nasze ruchy i wystarczy, że machamy dłońią lub palcami nad wyświetlaczem, a telefon reaguje tak, jakbyśmy tradycyjnie dotykali ekranu. Funkcja ta na pewno przyda się podczas robienia ciasta, naprawiania auta lub innych czynności, podczas których nasze dłonie rozpaczliwie potrzebują mydła.

Ile razy zastanawialiśmy się, gdzie się podział pilot od telewizora, wieży, odtwarzacza CD, dekodera lub innego urządzenia. Na ogół mamy tych

pilotów całą kolekcję, a i tak te potrzebne giną akurat wtedy, kiedy ich potrzebujemy. Posiadając S4 możemy je wszystkie schować do szuflady, ponieważ telefon ma wbudowany moduł IrDA, dzięki któremu pełni funkcję uniwersalnego pilota.

Czas na funkcję z pogranicza fantastyki. Istnieje na rynku wiele czytników e-booków i tableatów, ale czy któryś potrafi... automatycznie przewijać tekst w momencie, kiedy dotrzemy do końca strony? Oczywiście, że nie. Jest to novum, które Samsung wprowadził pod nazwą Smart Scroll. Urządzenie analizuje miejsce, na które aktualnie patrzymy i na tej podstawie wie, kiedy przewinąć tekst. Na podobnej zasadzie działa Smart Pause – kiedy oglądamy film i nagle spojrzymy w bok, S4 to wykryje i automatycznie zatrzyma film. Wystarczy znowu spojrzeć na ekran, żeby film ruszył dalej.

A to tylko wierzchołek góry lodowej. Reasumując: S4 może służyć nam m.in. jako: aparat fotograficzny, kamera, odtwarzacz filmów (które można oglądać na jego wyświetlaczu lub – po podłączeniu za pomocą popularnego kabla HDMI – na telewizorze), odtwarzacz MP3, GPS, uniwersalny pilot, czytnik e-booków, osobisty trener kontrolujący ilość spalanych przez nas kalorii (na podstawie tego ile i z jaką prędkością poruszamy się w ciągu dnia), termometr, barometr, urządzenie do przeglądania stron WWW (wspiera najnowszą technologię przesyłu LTE) i odbierania/wysyłania poczty elektronicznej, urządzenie służące do płacenia w sklepach (bezpieczniejsze od coraz bardziej popularnych kart zbliżeniowych), dyktafon, tłumacz symultaniczny, platforma do gier itd. Prawdopodobnie liczba zastosowań S4 będzie znacznie większa – wszystko zależy od naszych potrzeb i wyobraźni. Przy tym wszystkim Galaxy S4 najgorzej sprawdza się jako... telefon, bo przez swoje gabaryty jest trochę nieporęczny.

Ale dlaczego o tym wszystkim piszę, przecież to funkcje jeszcze gorącego urządzenia, które dopiero miało swoją premierę? Nie zapominajmy, że Samsung wytycza obecnie nowe ścieżki, którymi bardzo szybko podążą inni producenci smartfonów, skutkiem czego za rok wspomniane funkcje będą powszechnie obsługiwane przez urządzenia gorszego sortu (czyli tańsze). W ten sposób producenci – czy nam się to podoba, czy nie – kształtują naszą rzeczywistość. Zamiast walczyć z nową technologią i utyskiwać, warto się z nią zaprzyjaźnić i sprawić, żeby stała się naszym sprzymierzeńcem i ułatwiała nam codzienne życie.

ALEKSANDER TREMBOWIECKI

Koszalińska Biblioteka Publiczna im. J. Lelewela



Biblioteka – wstęp zawsze wolny

Długie są tradycje biblioteki, zwłaszcza publicznej jako instytucji bezpłatnej, dającej dostęp do skarbów gromadzonych przez ludzkość przez lata, chociaż oczywiście nie zawsze tak było, książki były dla oświeconych i wtajemniczonych, były drogie ze względu na materiał, na którym je sporządzano. Były cenne, bo ładunek intelektualny w nich zawarty był tak niebezpieczny, że chcąc unicestwić przeciwnika palono je na stosach. Przenosiły w swojej wiotkiej zawartości kulturę społeczeństw i narodów dlatego uciekając z pożogi wojennej zabierano najczęściej fotografie i książki. Wielkie masy ludzkie pozbawione własnego dobytku i przemieszczane na ziemi obce traktowały książkę jak chleb. Jeszcze 20-30 lat temu, jeszcze nawet dziś prowadzone są polemiki na temat oczyszczania mieszkań ze zbędnych książek i że – o zgrozo – ktoś znalazł na śmietniku egzemplarz *Pana Tadeusza*. I co robić z niepotrzebnymi książkami, które przecież komuś się przydadzą?

A biblioteki, w których gromadzone są owe ziarna duchowe w twardych lub miękkich okładkach? Najpierw walczone o nie by było ich jak najwięcej, by każdy, na wsi czy w mieście miał je pod ręką w maksymalnie przepisanej zarządzeniem odległości. Powoli też biblioteka przekształcała się w miejsce spotkań, dom kultury, czy nawet kino wyświetlające na projektorkach bajki dla dzieci. Wraz z bogaceniem się ludzi i państwa chcieliśmy bibliotek coraz piękniejszych i wygodniejszych, dysponujących wszystkimi dostępnymi gadżetami współczesności. I coraz więcej takich mamy. Oczywiście każde państwo na pewnym etapie rozwoju cywilizacyjnego uważało, że zdrowie, nauka i kultura – a raczej formy jej upowszechniania – powinny być bezpłatne. Inaczej pojmowano to jednak w państwach opartych od dawna na grze rynkowej, inaczej na tych, w których ideologia stanowiła postawę bytu w każdej dziedzinie.

A gdzie jesteśmy dzisiaj? Zdrowie, owszem jest teoretycznie bezpłatne, ale jeśli chcesz umrzeć względnie zdrowym leczysz się w placówkach prywatnych. Nauczanie też do pewnego poziomu pozostaje bezpłatne, chociaż ci co mogą posyłają dzieci do podstawówek prywatnych, sownie opłacanych, ale z mniejszą liczbą dzieci w klasach i bogatą ofertą zajęć pozaszkolnych. Duża jest natomiast liczba prywatnych uczelni wyższych, półwyższych czy paranaukowych, które też dają odpowiednie papiery na dorosłe życie z wyższym wykształceniem. I tylko biblioteki, zwłaszcza publiczne pozostały wolne od opłat i bez konkurencji prywatnej. Umyka to jakoś i dziennikarzom, którzy wolą epatować złym stanem czytelnictwa i roztkliwiają się nad powstawaniem tzw. bibliotek sąsiedzkich, choć to idea raczej odgrzewana niż nowa, umyka też samym bibliotekarzom. Wydaje się im, że nieco staroświecka formuła „wstęp wolny”, którą czasem umieszczają na informacjach o spotkaniach jest właściwie zbędna i robią to w jakimś atawistycznym odruchu. Jednak to właśnie w czasach kryzysu i komercjalizacji wszystkiego bezpłatność korzystania z dobrodziejstw biblioteki jest godna podkreślenia. Wyobraźmy sobie, że np. w maju, w Tygodniu Bibliotek rusza wielka akcja pod hasłem „Biblioteka jest bezpłatna”. Na wielkich bilbordach tylko te dwa słowa, na każdych drzwiach biblioteki napis „Biblioteka jest bezpłatna”. Być może dzięki tym wielkim planszom wielu Polaków zetknęłoby się po raz pierwszy od dawna z tym zapomnianym rzeczownikiem. Słowo „bezpłatna” wielu by zastanowiło. Bo „przestrzeń kreatywna” nic nie powie tej połówce narodu, która książek nie czyta.

Emeryk

„Tydzień z Internetem 2013”



W dniach 18-22 marca br. GBP w Jabłonie, razem z Filią w Chotomowie, już po raz drugi znalazła się w gronie setek bibliotek z całego kraju biorących udział w corocznej akcji „Tydzień z Internetem” organizowanej w ramach Programu Rozwoju Bibliotek. Akcją tą, mającą na celu przybliżanie i popularyzację różnorodnych możliwości jakie otwiera internet, w roku obecnym objął honorowym patronatem prezydent RP Bronisław Komorowski.

W 2013 r., podobnie jak w roku ubiegłym, nasza biblioteka skierowała ofertę udziału w warsztatach do najbardziej aktywnych użytkowników internetu, spośród uczniów szkół podstawowych w Chotomowie i Jabłonie, w naszych jednostkach. Tym razem realizowaliśmy program „Zasadź drzewo w Internecie”, którego zadaniem było zapoznanie najmłodszych, w atrakcyjnej formie wspólnej zabawy, z podstawami genealogii za pomocą ogólnodostępnych w sieci narzędzi.



Za pomocą internetowej „Wielkiej Księgi Imion” oraz strony „Znaczenie Imion” uczestnicy mieli okazję odkryć ukrytą wymowę własnych, ich rodziców oraz kolegów imion i porównać ją z rzeczywistym charakterem tych osób. Natomiast dzięki mapie nazwisk dostępnej na stronie MoiKrewni.pl dzieci dowiedziały się co nieco o tym jak rozpowszechnione są ich nazwiska – w którym rejonie Polski mieszka najwięcej osób o danym nazwisku, a gdzie jest ich najmniej. Ćwiczenie to, szczególnie poruszało wyobraźnię najmłodszych, pokazując skąd mogą wywodzić się ich rodowe korzenie.

Najważniejszym elementem warsztatów było jednak „zasadzenie drzewa” za pomocą strony internetowej MyHeritage.pl. Dzięki tej darmowej witrynie dzieci same, w łatwy sposób, tworzyły drzewa genealogiczne, dodając swoich rodziców, rodzeństwo, dziadków i dalszych krewnych. Utworzone w ten sposób grafiki, przedstawiające niekiedy kilkupokoleniowe rodziny, można było następnie wydrukować w atrakcyjnej, zaopatrzonej w zdjęcia portretowe, stylizowanej formie.



Na koniec warsztatów dzieci w nich uczestniczące zarejestrowały się, wypełniając anonimową ankietę na stronie „Tygodnia z Internetem”, dołączając tym samym do tysięcy uczestników akcji z całej Europy. W nagrodę za udział wszyscy biorący udział zostali ponadto uhonorowani pamiątkowymi dyplomami.

RADOSŁAW MODZELEWSKI
GBP w Jabłonie

Gry planszowe – to jest to!

Od września 2012 r., w Oddziale dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chrzanowie odbywają się niezwykle spotkania. Raz w miesiącu grupa dzieci wraz z opiekunami spotyka się przy planszy. Niewiele bibliotek w Polsce prowadzi tego typu zajęcia, niewiele też słyszało o możliwościach i korzyściach płynących z takich zajęć. Zaczniemy jednak od początku.

Większość ludzi kojarzy gry planszowe z „Chińczykiem”, „Monopoly” czy „Grzybobraniem”, utożsamia z zabawą przeznaczoną dla dzieci. Świat idzie naprzód i w tej kwestii również wiele się zmieniło, choć od czasów starożytnych idea jest ciągle ta sama: wspólne spędzanie czasu, zdrowa rywalizacja, nauka i zabawa. Współczesne gry planszowe są bardzo różne i jest ich bardzo dużo. Każdy znajdzie coś dla siebie – są gry dla dzieci, nawet już 2-letnich, dla młodzieży i dorosłych. Gry proste i bardzo złożone, na różne okazje, o różnej tematyce, trwające krótko i bardzo długo, a przede wszystkim pięknie wydane. W Europie i Ameryce rynek gier jest bardzo mocno rozwinięty, w Polsce zaś przeżywa renesans i coraz więcej ludzi poznaje tę formę spędzania wolnego czasu. Gry planszowe to bardzo wartościowe hobby, ale też i bardzo kosztowne.

Współczesne gry planszowe przyciągają do siebie ludzi w każdym wieku, od maluchów, po ludzi w wieku emerytalnym. Trzeba jednak im te gry pokazać, co już nie jest takie proste. Gry muszą być dopasowane do wieku graczy, ich umiejętności – manualnych i umysłowych, zainteresowań, muszą w jakimś stopniu sprostać oczekiwaniom. O estetykę przyciągającą wzrok, nie trzeba się martwić, bo większość gier jest wydanych naprawdę pięknie.

W doborze gier, czy to z prywatnych zbiorów, czy zasobów biblioteki, kierować się trzeba dwoma podstawowymi zasadami:

- gry powinny być dopasowane do wieku graczy, co jest szczególnie ważne w przypadku grupy dzieci. Wśród dzieci w wieku przedszkolnym i troszkę starszych bardzo widać różnice w umiejętnościach, stąd 4-latkę nie poradzą sobie z tym, w co grają nawet o rok starsze dzieci. Najtrudniejszą grupą jest młodzież, do której zaliczyć trzeba

już 10-latkę. Osoby w tym wieku mają już własne zdanie, często przekorne, dlatego dobór gier jest tu bardzo istotny i trudny,

- gry powinny mieć zasady łatwe do wytłumaczenia, wyjaśnianie zaś nie może zająć więcej niż 5 min. Takimi regułami cechują się przede wszystkim gry dla młodszych dzieci lub gry z kategorii imprezowych. Tu pojawia się znów problem doboru gier dla młodszej części młodzieży (dla osób, które nie miały styczności z grami planszowymi) – jest wiele świetnych gier, w które można by wprowadzić, jednak złożoność zasad często je eliminuje. Uczestnicy zajęć z tej grupy raczej nie sięgną do instrukcji by rozwiązać wątpliwości, zauważalnym problemem jest rozumienie zasad ze słuchu, nie mówiąc już o czytaniu ze zrozumieniem.



Większość gier dostępnych na rynku ma dość złożone zasady, trudne do ogarnięcia nowicjusom. Takie gry umożliwiają wybór strategii, dają wiele możliwości, są bardzo rozwijające i trwają minimum 60 min. Niestety, na krótkie zajęcia w bibliotece się nie nadają z kilku powodów: uczestnicy zajęć oczekują szybkiego wprowadzenia; dobrej zabawy; niewielkiego nakładu pracy w przygotowanie do gry; osoba prowadząca ma pod opieką jednocześnie kilka grup grających w różne gry, stąd często nie może poświęcić jednej grupie zbyt dużo czasu na tłumaczenie zasad. Idealną sytuacją byłoby, gdyby osoba prowadząca mogła uczestniczyć w grze przez całą rozgrywkę, nauka zasad miałaby lepsze efekty, a i satysfakcja z gry byłaby większa. Ogromną pomocą jest obecność rodziców, którzy łatwiej zapamiętują zasady i pilnują przebiegu rozgrywki, wśród młodszych dzieci, dodatkowo zachę-

cając i pomagając swoim podopiecznym. Starsze dzieci nie korzystają już z pomocy rodziców.

Na zajęcia w bibliotece przychodzi sporo osób. Zainteresowanie jest bardzo duże, o czym świadczą zapisy z wyprzedzeniem co najmniej miesięcznym i spora grupa rezerwowa. Wielu uczestników żaluje, że takie zajęcia odbywają się jak na razie raz w miesiącu. W końcu dzięki nim mogą poznać nową formę spędzania wolnego czasu wśród ludzi, z dala od komputerów i telewizji, rozwinąć swoje umiejętności manualne i umysłowe, nauczyć się słuchania i kierowania się zasadami, poznać gry, które często mają jakąś historię w tle, są uznane na całym świecie, są oparte na motywach książek lub tematyką sięgają do różnych wydarzeń historycznych (choć te gry zaliczane są raczej do gier

bardziej złożonych), albo pozwolą im wcielić się w jakichś bohaterów. Takie zajęcia napędzają pozytywną energią, dają wiele radości, a jednocześnie rozwijają.

* * *

O autorze: Agnieszka Weidemann jest redaktorem najstarszego polskiego portalu o grach planszowych www.gamesfanatic.pl, współpracuje z dwumiesięcznikiem „Świat Gier Planszowych”, recenzuje gry, przeprowadza wywiady z autorami gier, dba o aktualizację informacji o grach na profilu Facebook, współpracuje z różnymi wydawnictwami i autorami, prowadzi zajęcia z grami planszowymi na terenie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chrzanowie, a wszystko to w ramach własnego hobby.

AGNIESZKA WEIDEMANN
MBP w Chrzanowie

M A T E R I A Ł Y M E T O D Y C Z N E

O Januszu Korczaku z dziećmi

Zajęcia biblioteczne

Czas trwania
2 godz.

Cele:

1. Wstępne zapoznanie i zaciekawienie uczniów postacią i dokonaniem Janusza Korczaka.
2. Kształtowanie umiejętności uważnego słuchania ze zrozumieniem (dzieci ćwiczą umiejętność analizy tekstu literackiego).
3. Wdrażanie do formułowania dłuższych, ustnych wypowiedzi, związanych z tematyką lekcji.
4. Doskonalenie techniki czytania ze zrozumieniem.
5. Ćwiczenie umiejętności samodzielnego pisanie.
6. Rozwijanie wrażliwości emocjonalnej, empatii i współczucia wobec losów innych ludzi.
7. Kształtowanie postaw społecznych – bycia odważnym, mądrym, niosącym pomoc potrzebującym.
8. Poszerzenie zasobu słownиковego uczniów.
9. Kształtowanie umiejętności wypowiedzania się za pomocą środków wyrazu plastycznego.
10. Rozwijanie kreatywności.

Umiejętności możliwe do zdobycia; uczeń:

- potrafi powiedzieć, kim byli Janusz Korczak i Stefania Wilczyńska,
- zna nazwę sierocińca założonego przez Janusza Korczaka i umie o nim krótko opowiedzieć,
- rozumie znaczenie słów: „sierota”, „sierocińiec”,

- słucha ze zrozumieniem tekstu czytanego przez nauczyciela,
- umie sformułować ustną wypowiedź na temat zdarzeń i bohaterów lektury,
- czyta ze zrozumieniem tekst z lukami i umie go uzupełnić,
- czytelnie zapisuje w zeszycie powstałą notatkę,
- rozumie potrzebę niesienia pomocy dzieciom osieroconym,
- potrafi słownie i za pomocą środków plastycznych oddać atmosferę panującą w Domu Sierot,
- wykazuje kreatywność – potrafi wymyślić nowe przydomki dla Janusza Korczaka i nowe nazwy dla Domu Sierot,
- dokonuje samodzielnej oceny zajęć – umie powiedzieć, czy zajęcia zaciekawiły go.

Środki dydaktyczne:

książka Beaty Ostrowickiej *Jest taka historia – opowieść o Januszu Korczaku*. Łódź: „Literatura”, 2012; karty pracy; duży portret Janusza Korczaka; płyta z muzyką.

Lekcja 1

Przebieg zajęć

1. Faza wstępna mająca na celu zainteresowanie tematem, wprowadzenie w nastrój zadumy, refleksji.

Nauczyciel mówi: Znacze na pewno różne historie – prawdziwe i wymyślone... Dziś poznaście prawdziwą historię o pewnym skromnym, ale wspomniał człowieka – pedagoga, lekarzu, pisarzu i działaczu, który bardzo dużo zrobił dla innych, szczególnie dla dzieci. Jak się nazywał, dowiecie się rozwiązując zagadkę – „rozsypankę literową”.

Nauczyciel rozdaje kartę pracy nr 1 zawierającą „rozsypankę literową”, uczniowie odczytują z niej imię i nazwisko: Janusz Korczak.

Nauczyciel podaje temat lekcji: Poznajemy historię o Januszu Korczaku. Odsłania zawieszony na tablicy portret. Podaje datę urodzin i śmierci (1878-1942).

Prezentuje dzieciom książkę Beaty Ostrowickiej, pokazując okładkę i podając krótką informację o autorce. Beata Ostrowicka (filozof z wykształcenia) jest autorką książek dla dzieci i młodzieży, nagradzanych i wyróżnianych w wielu konkursach literackich. Dla dzieci w waszym wieku napisała np. książki: *Ale ja tak chcę!* i *Świat do góry nogami*. Tę ostatnią wpisano na Międzynarodową Listę Honorową im. H. Ch. Andersena. To bardzo ważne wyróżnienie, o którym marzy wielu twórców, piszących dla dzieci i młodzieży.

2. Uczniowie kolorują kartę pracy i wpisują w liniaturę odgadnięte imię i nazwisko (karta pracy nr 1).

3. Nauczyciel czyta fragment książki Beaty Ostrowickiej.

Przerwa śródlekcyjna:

improwizacja taneczna do muzyki wesołej i smutnej (współgra nastrojem z odczytanym fragmentem tekstu).

4. Nauczyciel przeprowadza rozmowę na temat wydarzeń i postaci występujących w książce, posługując się pytaniami pomocniczymi:

- Kto opowiada tę historię ?
- Od kogo narrator dowiedział się o tej historii?
- Kim była w dzieciństwie prababcia Frania?
- Gdzie mieszkała?
- Jak się czuła?
- Co to znaczy być sierotą?
- Jakie zdarzenie odmieniło los prababci?
- Kim był Pan Doktor? Jak się zachowywał?
- Kto mu pomógł?

- Co oznacza słowo „sierociniec”?
- Jak wyglądało życie w sierocińcu?
- Jak Janusz Korczak traktował dzieci?
- Jakim był wychowawcą?

5. Uczniowie uzupełniają kartę pracy, która zawiera zdania z lukami.

Wyrazy do uzupełnienia podane są na dole kartki. Sami dopisują ostatni fragment (karta pracy nr 2).

Lekcja 2

6. Uczniowie odczytują uzupełnione karty pracy i przepisują powstałą notatkę do zeszytów.

7. Nauczyciel rozmawia z dziećmi na temat atmosfery i zwyczajów panujących w starym sierocińcu i w nowym Domu Sierot.

Przerwa śródlekcyjna:

(wiąże się z odbytą przed chwilą rozmową na temat atmosfery i zwyczajów w Domu Sierot): uczniowie pokazują różne zabawy i czynności (np. skoki przez skakankę, odbijanie piłki, jazda na rowerze, rzuty piłeczką) i za pomocą mimiki, gestów i całego ciała starają się przedstawić dany wyraz wypowiedziany przez nauczyciela (np. dom, drzewo, krzesło, piec, kwiat).

8. Uczniowie uzupełniają kartę pracy, przedstawiając schemat dwóch domów, starając się za pomocą plastycznych środków wyrazu przedstawić atmosferę w nich panującą (karta pracy nr 3).

9. Uczniowie pokazują swe prace i krótko je omawiają.

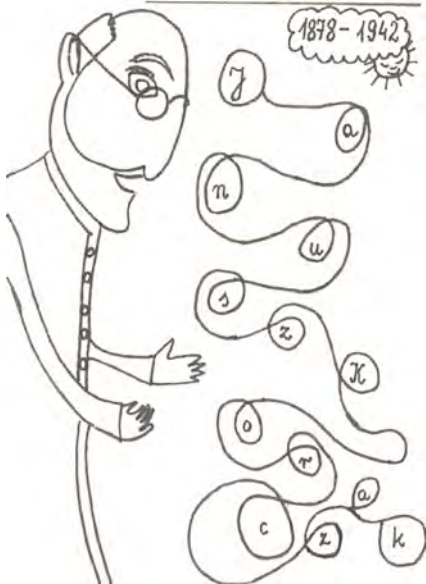
10. Nauczyciel zadaje pracę domową:

Wymyśl nowe przydomki pasujące do Pana Doktora.

Wymyśl nową nazwę dla Domu Sierot, prowadzonego przez Janusza Korczaka.

11. Samodzielna ocena zajęć: uczniowie wrzucają do specjalnego pudełka kartki z rysunkami „buziek” oznaczających odpowiedź na pytanie: czy zajęcia o Januszu Korczaku i o Domu Sierot podobały się Wam?

12. Nauczyciel (z pomocą wybranego ucznia) liczy głosy i podaje wynik głosowania.



Karta pracy nr 2

Uzupełnij tekst podanymi niżej wyrazami. Końcowe, puste linie możesz uzupełnić zdaniami wymyślonymi przez siebie.

Historię o Panu Doktorze opowiada

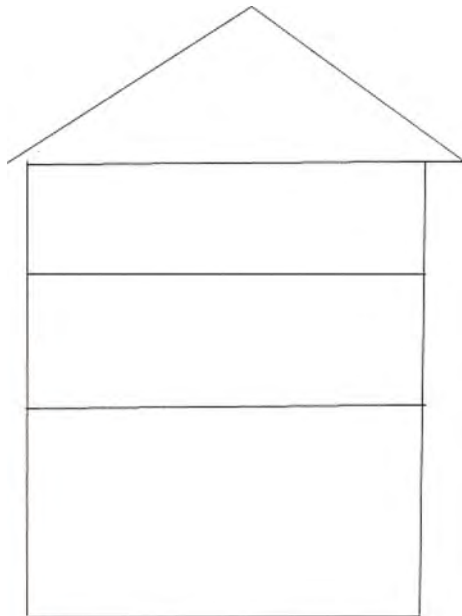
Usłyszał ją od swojej
, która była wychowanką.....
 przy ulicy

W tym domu dzieci czuły się
 Miały swoje obowiązki, ale i
 Dziećmi opiekował się
 i pani
 On był dla nich, a ona

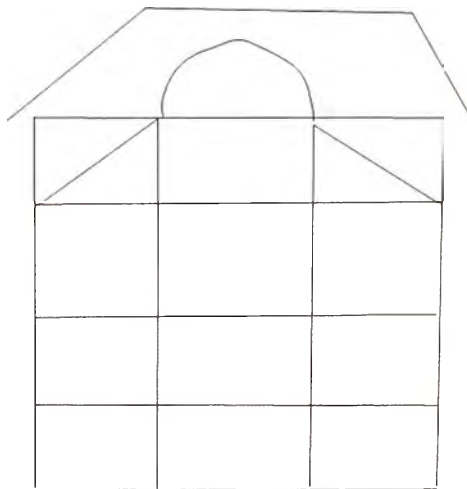
.....

Wyrazy do uzupełnienia tekstu:

Janusz Korczak, Dom Sierot, dobrze, miło, nagrody, prababci Frani, Krochmalnej, obowiązki, Janusz Korczak, Pan Doktor, Stefa Wilczyńska, tatą, mamą.



Sierociniec 1



Dom Sierot na ul. Krochmalnej 92

Podane niżej wyrazy wstaw do odpowiednich domków: brzydko, smutno, samotnie, głód, czysto, miło, serdecznie, szacunek, troska, opieka, zabawa, nagrody, dyżury, pomoc. Możesz dopisać też swoje pomysły. Pokoloruj rysunek.

MARTYNA SIEMASZKO

nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 42 z Oddziałami Integracyjnymi im. K. I. Gałczyńskiego w Warszawie członek Stowarzyszenia Edukacji Filozoficznej „Phronesis”

„Kreatywny nauczyciel – kreatywny uczeń”

Scenariusz zajęć warsztatowych dla nauczycieli z wykorzystaniem metod pedagogiki zabawy

W Bibliotece Pedagogicznej w Ostrołęce odbyły się w dniach 28 lutego i 1 marca 2013 r. warsztaty dla nauczycieli „Kreatywny nauczyciel – kreatywny uczeń” z wykorzystaniem metod pedagogiki zabawy. Wzięło w nich udział 42 nauczycieli ze szkół z powiatu ostrołęckiego. Uczestnikom rozdano materiały szkoleniowe.

Pedagogika zabawy to zbiór metod pomagających w budowaniu pozytywnych i dobrych relacji między członkami grupy, z którymi prowadzone są działania. Metody pedagogiki zabawy zawierają w sobie elementy zabawy i nauki. W zabawie uczestnik ma okazję zdobyć wiedzę, umiejętności, wartości społeczne i moralne, doświadczyć wrażeń, emocji i uczuć. Zabawy te mogą być wykorzystane na różnych etapach edukacji, ponieważ każda zaproponowana tu zabawa może być modyfikowana przez prowadzącego, w zależności od wielkości grupy, wieku uczestników i ich zaangażowania.

Cele warsztatów:

- wzbogacenie wiedzy o metodach pedagogiki zabawy,
- uaktywnienie wyobraźni uczestników,
- budowanie wzajemnego zaufania,
- doskonalenie umiejętności współpracy w zespole,
- kształtowanie aktywnej postawy,
- twórcze opracowywanie tematu.

Metody pracy:

- podająca: wykład,
- problemowe: aktywizujące.

Pomoce dydaktyczne:

Duże arkusze papieru, kolorowy papier, klej, taśma klejąca, kredki, karteczki, nożyczki, magnetofon, płyty CD z muzyką, gazety, szpilki.

Przebieg zajęć

Działania wstępne:

● Każdy uczestnik wykonuje wizytówkę z kolorowego papieru nadając im kształt kojarzący się z daną porą roku. Kolor kartki odpowiada określonej porze roku (biały – zima, zielony – wiosna, żółty – lato, pomarańczowy – jesień), uczestnik wybiera go zgodnie z porą roku, w której się urodził.

● Uczestnicy warsztatów kończą zdanie: Kreatywny nauczyciel jest...

- Zabawa „zamiana miejsc”.
- Krótki wykład prowadzącego na temat metod pedagogiki zabawy.

Zabawy integracyjne:

● Mam na imię i lubię... Każda osoba zaczyna prezentację od słów: Mam na imię... Następnie wyłącznie za pomocą gestów pokazuje, co lubi robić: I lubię... (gest/gesty). Zadaniem osoby siedzącej obok jest powtórzenie imienia poprzednika i powiedzenie co On/a lubi robić.

● Zadania do wykonania. Na początku zabawy wszyscy poruszają się w takt żywej i rozluźniającej muzyki. Następnie w krótkich odstępach czasu muzyka jest wyłączana i uczestnicy muszą wykonać określone zadanie. Po jego wykonaniu muzyka ponownie zostaje włączona i wszyscy zaczynają poruszać się w jej takt:

- ucisnąć możliwie jak najwięcej rąk,
- szybko dotknąć wszystkich czterech ścian,
- ustawić się na środku pomieszczenia,
- poklepać się nawzajem po ramionach,
- poszukać szybko jakiejś wspólnej rzeczy, cechy..., np. rozmiaru butów, koloru oczu, miesiąca, w którym się urodziliśmy, początkowych liter naszego imienia, koloru naszych ubrań...

● Ręce, kolana, łokcie... Uczestnicy poruszają się swobodnie w rytmie muzyki. Na przerwę w muzyce i hasło prowadzącego ustawiają się w kole podając sobie ręce i zapamiętują osoby stojące po swojej prawej i lewej stronie (przyjaciele od rąk), ponownie poruszają się swobodnie przy muzyce, a na hasło prowadzącego ustawiają się w nowym kole tym razem podając sobie łokcie (przyjaciele od łokci). Uczestnicy tworzą kolejne koła zapamiętują jeszcze przyjaciół od stóp i przyjaciół od kolan. W drugiej części zabawy prowadzący w przerwach muzycznych rzuca krótkie hasła: „ręce”, „stopy”, a uczestnicy odnajdując swoich przyjaciół z lewej i prawej strony, odtwarzają powstałe wcześniej układy kół.

Rozwinięcie:

● Za dużo pracujesz. Uczestnicy poruszają się w kole, prowadzący znajduje się w środku i chodzi

w przeciwnym kierunku. Na przerwie w muzyce prowadzący podchodzi do najbliższej stojącej osoby i wskazując jakąś część ciała niepoprawnie ją nazywa np. mówi: to jest moje oko wskazując swoje kolano. Zadaniem osoby jest odpowiedzieć w analogiczny sposób – w tym wypadku wskazując na oko, odpowiedzieć: to jest moje kolano. Prowadzący podchodzi do kolejnych osób pokazując różne części swojego ciała niepoprawnie je nazywając, osoba, która się pomyli i odpowie niezgodnie z przyjętą zasadą, wchodzi do koła i prowadzi dalej zabawę.

● **Ciotka Kleofasa.** Uczestnicy dzielą się na grupy 4-5 osobowe. Każda grupa losuje kartkę z hasłem, do którego należy ułożyć zagadkę dla pozostałej części grupy. W kilku zdaniach członkowie grupy opowiadają o wyrazie zastępując jego nazwę słowami „ciotka Kleofasa”. Przykłady haseł: pokój, zamek, planeta, siostra, huragan, pocałunek, praca, powietrze.

● **Pantomima z drewnianą łyżką.** Wszyscy siedzą w kółku. Na środku leży drewniana łyżka. Prowadzący odgrywa z nią jakąś scenkę (np. łyżka jest szczotką do włosów). Widzowie mają za zadanie odgadnąć, jaki przedmiot przedstawia łyżka. Następnie chętne osoby odgrywają krótkie scenki.

● **List miłosny.** Uczestnicy dzielą się na zespoły 5-6 osobowe, każdy zespół losuje kartkę z nazwą przedmiotu wykładanego w szkole (j. polski, matematyka, biologia, geografia, chemia, fizyka), następnie wypisuje 10-15 określeń charakterystycznych dla danego przedmiotu. Po odczytaniu ich grupie, poszczególne zespoły układają list miłosny z wykorzystaniem tych określeń. Listy odczytywane są na forum grupy przez przedstawicieli poszczególnych zespołów.

● **Zakupy z niespodzianką.** Uczestnicy stoją blisko siebie w kole tyłem do środka i poruszają się w rytmie muzyki. Prowadzący znajduje się w środku i podaje kolejno różnego rodzaju przedmioty znajdujące się w kartonie w środku koła. Uczestnicy podając sobie przedmioty starają się rozpoznać je na podstawie dotyku i zapamiętać. Przedmioty krążą w kole podawane z rąk do rąk tak długo, aż prowadzący nie schowa ich z powrotem do kartonu. Gdy to nastąpi każdy uczestnik wypisuje na kartce jak największą liczbę rozpoznanych i zapamiętanych przedmiotów.

● **Kulinarny Picasso.** Uczestnicy dzielą się na grupy 4-5 osobowe. Każda grupa otrzymuje kartkę ze zdaniami do uzupełnienia: Jego włosy są jak..., jego głowa jest jak... (i kolejne części ciała) zgodnie z zasadą tworzenia rymu o charakterze kulinarnym, np.: jego głowa jest jak kapusty połowa. Następnie kartka z gotowym opisem przekazywana jest grupie siedzącej obok, a osoby z tej grupy przygotowują portret postaci zgodny z opisem.

● **Wyklejany plakat.** Uczestnicy wydzierają z czasopisma ciekawy obrazek lub postać orazycinają z bibuły jakiś kształt lub przedmiot, a następnie nakleją je w dowolnym miejscu na dużym arkuszu papieru. Kolejni uczestnicy, doklejając nowe elementy, zmieniają wygląd pracy i dopiero ostatnia osoba zamyka całość działania. W ten sposób powstaje wspólny obraz, który zawieszamy na ścianie w sali. Grupa nadaje tytuł wspólnemu dziełu.

Zakończenie:

- Podsumowanie zajęć przez prowadzącego.
- Ewaluacja: prowadzący wręcza osobie siedzącej najbliższej maskotkę. Osoba, która otrzymała maskotkę mówi: dowiedziałem się dzisiaj...; czuję, że... i przekazuje maskotkę osobie siedzącej obok. Wypowiedzi są dobrowolne.

BIBLIOGRAFIA

1. Anna Jędryka, Agnieszka Kaczmarczyk, Małgorzata Wojtkowiak: *Dla dzieci, z dziećmi, o dzieciach – kreatywne prowadzenie grup dziecięcych*. Poznań: Polskie Stowarzyszenie Pedagogiki i Animatorów KLANZA, 2011.
2. Henryk Nawara, Urszula Nawara: *Gry i zabawy integracyjne*. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Wydaw. 3 uzup. Warszawa: Wydaw. AWF, 2003.
3. Robert Domań: *Metody pedagogiki zabawy w pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym*. Lublin: Wydaw. Przedszkolak, 2003.
4. Ewa Minor, Marcin Minor: *Poznanie przez działanie: gry i zabawy wspomagające rozwój dziecka*. Warszawa: Difin, 2009.
5. Ewa Noga, Anna Wasilak: *Stare i nowe zabawy podwórkowe*. Lublin: Klanza, cop. 2003.
6. Nessia Laniado: *Zamiast telewizji: jak pobudzać i rozwijać zainteresowania dziecka oraz czym się kierować przy wyborze zajęć dodatkowych*. Przekł. Jacek Partyka. Kraków: eSPe, 2006.

ANITA BAŁAS

Biblioteka Pedagogiczna w Ostrołęce

Zaprenumeruj „Poradnik Bibliotekarza”!

Dostęp: <http://www.sbp.pl/sklep/poradnikbibliotekarza>

Scenariusz do kamishibai *Kotka Milusia*

Cele:

- Przybliżenie historii kamishibai jako „papierowego teatru”.
- Popularyzacja formy opowiadania do dużych ilustracji.
- Uwrażliwienie widzów na problem pracowitości i „próżniaczego trybu życia” prowadzonego przez kotkę Milusią.

Odbiorcy:

Uczniowie nauczania zintegrowanego.

Metoda:

Pokaz ilustracji i opowiadanie według tekstu zamieszczonego na odwrocie ilustracji, rozmowa kierowana, opowiadanie przez dzieci wymyślonych przez siebie historyjek.

Pomoce:

Magiczny kuferek do kamishibai, duże ilustracje z tekstem opowiadania *Kotka Milusia*, tekst piosenki *Uciekaj myszko*, *Mysz polna i mysz miejska* – tekst bajki Ezopa, *Bajka o kocie i myszach* – Agnieszki Galica.

Przebieg zajęć:

1. Przygotowanie teatrzyku; rozłożenie kufierka, ułożenie ilustracji.
2. Powitanie dzieci. Krótka informacja o tym, co to jest kamishibai.
3. Prezentacja ilustracji i rozmowa kierowana z uczestnikami.
4. Zabawy uzupełniające „papierowy teatrzyk”; zabawa w kotka i myszkę; czytanie bajek o kotach i myszkach.
5. Przesłanie do widzów wynikające z opowiadania *Kotka Milusia*.
6. Zakończenie spotkania i zaproszenie dzieci do wykonania ilustracji do wybranej przez siebie bajki.

Ad. 1

Po powitaniu dzieci przechodzimy do zaznajomienia ich z kamishibai w oparciu o definicje podane przez portale, których adresy zamieszczone są na końcu scenariusza. „Kamishibai – to teatrzyk obrazkowy. Inaczej mówiąc jest to opowiadanie do dużych ilustracji, albo sztuka opowiadania historii za pomocą obrazków wykonanych na specjalnych kartonowych planszach o wymiarach 37 x 27,5 cm. Ilustracje wsuwane są do małego drewnianego parawanu zwanego butai. Ten „papierowy teatr” wywodzi się z Japonii, gdzie już w XII w.

był wykorzystywany jako przedstawienia dla osób nie umiejących pisać ani czytać. Za pośrednictwem kamishibai uczono ich jak mają postępować.

Ad. 2

Pokazując zebrany ilustrację z kotem, podajemy tytuł opowiadania *Kotka Milusia*. Zadajemy pytanie, o czym mówi nam sam tytuł? Dowiemy się czy dzieci dobrze kojarzą imię kotki. Następnie prezentujemy ilustracje 1-6, z których widzowie poznają życie Milusi. Prowadzi ona próżniacze życie. Jako domowa kotka otoczona jest wszelkimi wygodami, karmiona smakotykami, przeważnie spędza czas na drzemce, na miękkich poduszkach, ciągle głaskana przez swoją panią.

Ad. 3

Po 7 ilustracji, gdzie kotka spotyka myszkę, przerywamy przedstawienie i kierujemy do widzów pytanie: Co Milusia robi z myszką? Jakiej rady udzieli dzieci myszce? Zaproponujemy dzieciom zabawę w kotka i myszkę, dzieląc je na dwie grupy: myszki i koty. Do zabawy wykorzystujemy piosenkę:

*Uciekaj myszko do dziury,
by cię nie złapał kot bury,
bo jak cię złapie kot bury,
to cię obedrze ze skóry.*

Alternatywnie zamiast zabawy dzieci mogą zilustrować pytanie: Co Milusia robi z myszką? Mają też opowiedzieć lub przeczytać jedną z krótkich bajeczek Ezopa lub Agnieszki Galicy. Zaprezentujemy widzom ilustrację najbliższe oryginalnej wersji, w której „Milusia nadepełnęła myszce na ogon dla psoty”.

Ad. 4

Po odczytaniu i pokazaniu ilustracji opisujących próżniacze życie Milusi, przybliżymy widzom obraz życia na wolności, o którym opowiada myszka. Jednak Milusia ukazuje wyższość swojego życia nad życiem dzikich kotów. Ostatnie ilustracje – to swoiste przesłanie myszki o tym, co jest piękne w jej życiu, że radzi sobie w życiu sama, pokazując równocześnie kotce, że ona zginęłaby, bo nie umie, czeka tylko na pyszne jedzenie: łososie, jagnięcinę itp. Myszka mówi kotce, że groziłaby jej śmierć głodowa. Zapytajmy dzieci – Dlaczego? Jeżeli dzieci uważnie słuchały to odpowiedzą – bo kto otworzyłby jej puszkę z jagnięciną!

Na zakończenie spotkania proponujemy uczestnikom, by wykonali ilustracje do wybranej bajki: *Mysz wiejska i miejska* oraz *Bajka o kocie i myszach*. Wykorzystamy je na kolejnym spotkaniu lub dzieci urządkują sobie w klasie własne kamishibai.

1. A. Galica: *Bajka o kocie i myszach*. Źródło: www.edziecko.pl.
2. *Mysz polna i mysz miejska*. W: *Bajki Ezopa*. Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Handlowe „ARTI” [b.r.].
3. <http://www.kamishibai.com>.
4. <http://www.kamishibai.edu.pl>.
5. <http://www.risprint.pl>.
6. <http://www.tibum.pl>.

STANISŁAWA NIEDZIELA



Odjazdowy Bibliotekarz zbliża się wielkimi krokami

Choć za oknem pogoda nie rozpieszcza, liczymy, że już wkrótce zrobi się przyjemnie ciepło i zielono, a w maju – pomarańczowo. Przypominamy, że można już zgłaszać swoje rajdy, wypełniając formularz na stronie akcji.

 Organizujesz? Zgłoś bibliotekę :)

Blisko 100 bibliotekom, które zarejestrują się do 12 kwietnia, gwarantujemy przekazanie **Odjazdowej Paczki** z gadżetami i nagrodami od sponsorów, przeznaczonymi dla uczestników rajdu. Pamiętaj, by zgłosić się w podanym wyżej terminie oraz podać **pełne i poprawne dane adresowe**. Zawartość każdej paczki zależy od hojności darczyńców, na pewno jednak nie będzie pusta.

W pierwszym tygodniu rejestracji zgłosiło się już prawie 50 bibliotek z wielu województw, zatem radzimy się pospieszyć, by zyskać odjazdowe wsparcie.

Jeśli masz wątpliwości, czy dasz radę zorganizować rajd, odpowiadamy – na pewno tak! Odjazdowego Bibliotekarza może zorganizować nawet jedna osoba, warto zająrzeć do naszego Poradnika, by się o tym przekonać. Pamiętaj, że warto poszukać wsparcia u innych osób, nie tylko bibliotekarzy, a także obmyślić dobrą strategię promocji swojego rajdu. Wiele przydatnych porad znajdziesz na blogu Odjazdowego Bibliotekarza, a wszystkie aktualne informacje – na stronie akcji.

Koordynatorzy Odjazdowego Bibliotekarza



Katowice, 8 kwietnia 2013 r.

List otwarty **Forum Dyrektorów Publicznych** **Bibliotek Samorządowych województwa śląskiego**

W związku z wydarzeniami wokół osoby prof. zw. dra hab. Jana Malickiego – Dyrektora Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Forum Dyrektorów Publicznych Bibliotek Samorządowych Województwa Śląskiego pragnie wyrazić swoje zdecydowane poparcie dla dotychczasowych działań i osiągnięć Pana Profesora oraz pełne zaufanie wobec Jego Osoby.

Pan Profesor jest niekwestionowanym autorytetem i uznaną osobistością w środowisku naukowym, zarówno naszego województwa, jak i kraju oraz symbolem rzetelności, uczciwości i profesjonalizmu.

Niezwykle cenna – naszym zdaniem – jest Jego sumienna i wyjątkowo owocna praca na rzecz bibliotek publicznych naszego województwa, jak również Biblioteki Śląskiej.

Profesor jest ponadto wybitnym kreatorem przedsięwzięć i wydarzeń kulturalnych nie tylko w skali regionu i kraju, ale także poza granicami Polski.

Mamy nadzieję, że nasze jednoznaczne stanowisko pozwoli obiektywnie ocenić dotychczasowe osiągnięcia Pana Dyrektora Jana Malickiego oraz przyczyni się do kontynuowania Jego misji na rzecz dalszego rozwoju bibliotekarstwa naszego województwa.

Członkowie Forum Dyrektorów Publicznych Bibliotek Samorządowych województwa śląskiego (22 podpisy).

Kontrowersje wokół osoby prof. Jana Malickiego – dyrektora Biblioteki Śląskiej

Z powodu nieuzasadnionych zastrzeżeń do oświadczenia majątkowego oraz pełnienia funkcji społecznych (w radzie nadzorczej wydawnictwa Śląsk i w Stowarzyszeniu Thesaurus Silesiae – Skarb Śląski) – w okresie kierowania Biblioteką Śląską – Jan Malicki zrezygnował z pełnienia funkcji dyrektora, a zarząd województwa przychylił się do jego prośby. Obecnie księżniczką śląską kieruje pierwsza zastępczyni prof. Jana Malickiego – Magdalena Skóra.

Prof. Jan Malicki objął stanowisko dyrektora BŚ w 1991 r.; za jego kadencji wybudowano jeden z najnowocześniejszych w Europie gmachów bibliotecznych. Od 1998 r. zasiada w Krajowej Radzie Bibliotecznej przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jest redaktorem naczelnym pisma o literaturze dla dzieci i młodzieży „Guliwer”.

Środowisko bibliotekarskie walczy o możliwość kontynuowania jego misji na rzecz rozwoju bibliotekarstwa w województwie śląskim. *(Redakcja)*

Już dostępna

nowa strona internetowa „Poradnika Bibliotekarza”

www.poradnikbibliotekarza.pl



„Gdzie jest czytelnik”:

Esej dotyczący przyszłości książki i kultury w dobie cyfryzacji. W związku z rozwojem nowoczesnych technologii zmianie uległa także kultura czytania – dzisiejszy czytelnik rezygnuje z tradycyjnych książek na rzecz e-tekstu.

Autor wnika w internetową rzeczywistość, bada fenomen portali społecznościowych oraz ich wpływ na czytelnictwo. Rozważa możliwe scenariusze rozwoju czytelnictwa w przyszłości, określa rolę księgarni i bibliotek, a także proponuje zmianę formy reklamy na taką, która lepiej dotrze do dzisiejszego wirtualnego czytelnika.



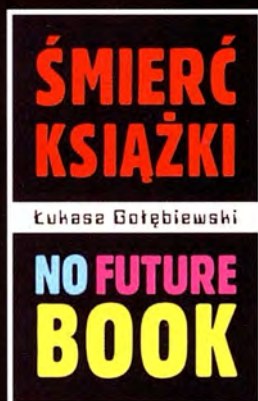
e-książka | book

Co stanie się z kulturą, kiedy straci swoją materialną formę i będzie dostarczana odbiorcy nie jako produkt, lecz jako usługa?

Co stanie się z książką, gdy formę papierową zastąpi plik?

W jaki sposób nowe formy komunikacji zmieniają biznesowy wymiar kultury?

Jak wyglądać będzie dystrybucja książek, muzyki, filmów w dobie cyfryzacji kultury?



Śmierć książki | No Future Book

Czy rewolucja cyfrowa zniszczy druk i książki?

Kim jest e-człowiek?

Co blog i Matrix mają wspólnego z Gutenbergiem?

Jaki jest język cyfrowego świata?

Czy tradycyjne księgarnie przestaną istnieć?

Wydawca: **Biblioteka Analiz Sp. z o.o.**, ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416, 00-048 Warszawa
tel./ faks 22 827 93 50, e-mail: marketing@rynek-ksiazki.pl

www.rynek-ksiazki.pl

BIBLIOTEKA PRZESTRZENIA DLA KREATYWNYCH



Damian Kłaczekiewicz

X Ogólnopolski Tydzień Bibliotek 8-15 maja 2013

SBP



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Wydawnictwo
NASZA KSIĘGARNIA
www.nasza-księgarnia.pl



Cena czasopisma 16,00 zł (w tym VAT 5%)